Nr. 561. Rok IX. Lwów, wtorek 29 listopada 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Macierz szkolna.

(List specyalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Cieszyn, 27 listopada.

Walne Zgromadzenie doroczne członków „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ zgromadziło wczoraj po południu w wielkiej sali „Domu narodowego“ przeszło 200 osób, a że nieporozumienia, nurtujące ostatnimi czasy w tem towarzystwie nabrały dość szerokiego rozgłosu, więc też na sali widać kilku umyślnie przybyłych przedstawicieli prasy galicyjskiej.

Przewodniczący ks. Londzin zagaił obrady o g. pół do 3, poczem poświęcił kilka gorących słów wspomnienia prezesowi Koła polskiego śp. Apolinaremu Jaworskiemu, podnosząc jego zasługi około upaństwowienia gimnazyum polskiego.

Następnie przewodnictwo objął członek zarządu ks. Karowski, dziekan z Rudzicy, który na sekretarza zgromadzenia powołał prof. dra K. Wróblewskiego, oraz zarządził odczytanie protokołu z poprzedniego zwyczajnego walnego zgromadzenia.

Protokół ten przyjęto, poczem rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem z czynności Zarządu Macierzy w r. 1903—4, którego egzemplarze drukowane członkowie mieli w rękach. Ze sprawozdania tego podaję kilka tylko ważniejszych szczegółów.

Po wzmiance o upaństwowieniu gimnazyum polskiego (chodzi tu o układ z rządem co do odstąpienia budynku gimnazyalnego) i potrzebie popierania tego zakładu przez jednanie mu uczniów, dalej po przedstawieniu dziejów założenia paralelki polskiej przy seminaryum niemieckiem w Cieszynie, o ile ono ma związek z działalnością „Macierzy“, sprawozdanie zawiera dalej szczegóły, dotyczące założonej przez „Macierz“ ochronki polskiej w Michałkowicach (otwartej 2 października r. 1904) i do budowy szkoły polskiej w Zbytkach obok Niemieckiej Lutyni, gdzie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbyła się dnia 8 września br. Dalej sprawozdanie mówi o założeniu szkoły w Polskiej Ostrawie, o rozwoju szkoły polskiej i kursów dla dziewcząt w Cieszynie, wreszcie o reformach administracyjnych.

Ze sprawozdania rachunkowego wynika, że dochody „Macierzy“ wynosił 39.274 k. 43 hal. (1.733 kor. z wkładek członków zwyczajnych, 6.090 z wkładek członków założycieli i 23.086 kor. z darów i składek). W rozchodach figurują jeszcze niektóre rachunki gimnazyalne z czasów przed upaństwowieniem gimnazyum, utrzymanie szkół itd., nadto 5000 kor. wypłaconych rządowi na założenie paralelki polskiej w seminaryum z ogólnej sumy 10.000 kor.. z których druga połowa ma być wypłacona w styczniu r. 1905.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusya bardzo ożywiona. Żądano różnych wyjaśnień i informacyj, zadawano zarządowi mnóstwo zapytań, czyniono przytem wiele wniosków tak, że, gdyby chcieć dać zupełny obraz obrad wczorajszych, to trzebaby napisać nie sprawozdanie dziennikarskie, ale broszurkę.

W dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem najważniejszem było przemówienie ks. Macoszka z Dziedzic, ileże ono sprowadziło dyskusyę na tory właściwe tj. do załagodzenia, a powiedzmy lepiej, załatwienia tak czy owak nieporozumień wspomnianych na początku.

Nim streszczę przemówienie ks. M., muszę przypomnieć pokrótce genezę tych nieporozumień.

Oto kilka osób w Warszawie z mecenasem Osuchowskim na czele od wielu lat przychodzi „Macierzy“ z pomocą materyalną.

W długoletniej korespondencyi z prezesem (dawniej sekretarzem) „Macierzy“ ks. Londzinem, panowie ci, korzystając z prawa ofiarodawców (dodajmy odrazu: najhojniejszych wśród członków „Macierzy“) czynili ks. L. niejednokrotnie przedstawienia co do sposobów działania instytucyi, a na wiosnę rb. przedstawili Zarządowi „Macierzy“ szereg wniosków, dotyczących administracyi funduszów towarzystwa i urządzeń wewnętrznych „Macierzy“, czyniąc od ich przyjęcia i wprowadzenia w życie zależnem dalsze swe współdziałanie.

Wnioski owe, swego czasu powtórzone w prasie, przedstawione zostały Zarządowi wraz ze stanowczem zastrzeżeniem, że nie są one bynajmniej wyrazem jakiejkolwiek nieufności, ale tylko wynikiem troski o dobro towarzystwa. Niemniej atoli Zarząd uznał w niektórych żądaniach obrazę prezesa ks. Londzina, zwołał w czerwcu walne zgromadzenie nadzwyczajne, któremu przedstawił swą dymisyę, a propozycyę z Warszawy, ustnego porozumienia się przed owem walnem zgromadzeniem, ewentualnie jego odroczenia, odrzucił.

Walne zgromadzenie czerwcowe sprawy nie załatwiło, poczem nastąpiły kilkomiesięczne pertraktacye, korespondencye i debaty, aż wreszcie nadszedł wczorajszy termin zgromadzenia walnego i sprawa znowu znalazła się na stole.

Dotknął jej pierwszy ks. Macoszek, który mówił spokojnie i dosyć umiarkowanie, chociaż wyrażał ogólnikowe zarzuty. Ostatecznie treść jego przemówienia da się krótko przedstawić tak: „Jest w „Macierzy“ opozycya, która dąży do „panowania“. Ta opozycya zamiast otwarcie na walnem zgromadzeniu przedstawiać swoje życzenia i wnioski, i tu dążyć do przeprowadzenia swych celów, postanowiła dojść do władzy za pośrednictwem Warszawy i w tym celu podkopała zaufanie do Zarządu i do ks. Londzina zarówno w Warszawie, jak i w Galicyi, co wpłynęło na zmniejszenie się składek. Skutkiem takiego postępowania opozycyi są zarówno wnioski warszawskie, jak i liczne przykrości, które Zarządowi utrudniły pracę w roku ostatnim. Ks. M. zakończył wobec tego wnioskiem wyrażenia zarządowi szczególniejszego podziękowania i zaufania.

Odpowiadał na wywody ks. Macoszka, ks. pastor Fr. Michejda przemówieniem jednem z najlepszych, jakie słyszeliśmy wczoraj w „Domu narodowym“. „Odzywam się — mówił — w imieniu całej tzw. opozycyi, czyli mniejszości, której ks. Macoszek czyni zarzut, że to ona spowodowała żądania warszawskie i usiłowała podkopać zaufanie do zarządu i do ks. Londzina. Zarzut ten jest nieuzasadniony i niesprawiedliwy. Pochodzi on stąd, że niektóre żądania opozycyi, dotyczące wewnętrznej gospodarki w „Macierzy“, zeszły się z żądaniami panów z Warszawy.

Proszę mi wierzyć, że jakkolwiek w działaniu opozycyi i Warszawy jest równoległość, to nie było wzajemnej zależności. Ale, jeżeli panowie już nam, opozycyi, nie wierzycie, bo opozycya, zdaniem waszem, jest od kłamania, to przecież chyba ci panowie z Warszawy nie kłamią, a oni ustnie i pisemnie zaprzeczyli podejrzeniom Waszym“.

Nawoływaniem do zgody ks. Michejda zakończył swe przemówienie, które sprawiło, że ks. Macoszek nieco zmodyfikował swoje wywody, choć ich nie cofnął. Od siebie do wywodów ks. Michejdy dodałbym chyba jedno: ci panowie w Warszawie, to przecież czcigodni dobrodzieje instytucyi i ludzie poważni, nie tak łatwo daliby ucho rzekomym oczernianiom, o których swego czasu rozpisywała się „Gwiazdka Cieszyńska“, a gdyby nawet członkowie „Macierzy“ ze Ślązka komunikowali im swoje sądy i opinie o działalności „Macierzy“, to pomijam już to, że ta działalność jest publiczna, ale przecież ci panowie z Warszawy są członkami towarzystwa. Czyżby zaś członkom towarzystwa nie wolno było porozumiewać się pomiędzy sobą? Tak samo też owe przytyki do prasy, które tu i ówdzie słyszałem, nie mają podstawy. Prasa polska działalność „Macie-

W rocznicę listopadową.

„Warszawianka“, pieśń żywa.

niej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, ojczyzno, — Polsko, żyj!...

I na bagnety poszedł, kto Polak. Duch rewolucyi zawrzał w narodzie, który chciał być wolnym. Ofiarę krwi, którą dzisiaj potomkowie ich wylewają pod ciężkim przymusem, za wolę dynastyi i za interes handlu i kolonii, — złożyli powstańcy nasi dobrowolnie i święcie na ołtarzu ojczyzny. Hej, wiele było skargi po naszych powstaniach, że wyginął kwiat młodzieży, — a dzisiaj za to nie śmiecie się skarżyć głośno, że kwiat młodzieży ginie za nic, za cudzy interes, za ideę niewoli i zaboru, — nie za wolność! Ale oni wtedy byli wyżsi od was. Poszli na bagnety za wolność i — za was.

Hej, kto Polak, na bagnety,
Żyj, ojczyzno, — Polsko, żyj!...

Pieśń wołała: „Żyj!“ Pieśń wolności wołała! A oni wierzyli natchnieni, że

„Kto przeżyje, wolnym będzie“.

A którym na obliczu śmierć napisano powstańczą, ci z wyżyny wieczności spojrzeli na niewolę ziemi:

„Kto umiera, wolnym już...“

Kto umiera za wolność, ten zaprawdę wieczną wolność mieć będzie!

Atoli ponad wszystkiem była ich wiara natchniona. Więc zgłębcie ich myśl! To o was oni wołali:

„Kto przeżyje, wolnym będzie!“

Może o synach waszych. Może o dzieciach dzieci waszych!

...„Kto przeżyje, wolnym będzie“... To było ich proroctwo.

To w spuściźnie dla was w pieśni zostawili. Więc zgłębcie ich myśl!

„Żyj, ojczyzno, — Polsko, żyj!!“

Bo wszakże wy jesteście tą ojczyzną, i wy jesteście tą Polską, do której oni wołali: „Żyj!!“

Pieśni nasze żywe są i każda ma serce w piersi, które dłonią przyciska, żeby nie pękło z bólu.

Pieśń woła do was: Żyj!!

GUSTAW BAUMFELD.

ŻYJE.

Żyje! — czy temu słowu
zajrzeliście w duszę?
(Słowacki).

Świt dnia 30 listopada roku 1830 niósł na swych promieniach wieść o życiu Polski. Od murów Warszawy, od brzegów Wisły, od Pragi płynęły wołania tysięcy zbudzonych z uśpienia; głośnej pieśni echem szły wieści w kraj daleki i szeptały: Żyje!

Żyje Polska, bo więzy wrogów zdeptała, zatknęła sztandar wolności na murach Warszawy, rzuciła rękawicę w twarz wroga i nieulękniona do boju woła synów.

Żyje duch wielki, bo poświęceń bezgranicznych ścielą się czyny, jak kłosy po łanie szerokim, bo ofiar sypią się ziarna jak dżdżu krople po ziemi spadające, bo dopiero w dniach prób i wytrwania przejawia się czysta i nieskalana dusza polska.

Żyje młodzież ze szkoły podchorążych, akademicka, szkół średnich, bo oto stoi już w szeregach zorganizowanych pułków i wyrusza z Warszawy ze sztandarem, na którym napis: „Za naszą i waszą wolność“!

Żyje mieszczaństwo i rzemieślnicy, bo składają ofiar wielkie liczby, sypią szańce, za broń chwytają także.

Żyją kobiety, bo z zapałem wyprawiają do walki mężów, braci i synów, bo rzucają złoto i srebro w ofierze, bo niosą szarpie i bandaże, bo szyją chorągiewki i żadna nie zastąpi drogi ochotnikowi, mówiąc: zostań!

Żyją osiwiali weterani, dzielni wojownicy, ludzie stojący na czele narodu, bo wszyscy wspólnie do pracy się biorą, zasłużeni w poprzednich bojach, odznaczeni rangami i krzyżami zasługi, stają jako szeregowcy do walki, bo idzie nie o przywileje, ale o prawa narodu...

Żyje kraj cały od Warszawy po Wilno, od Wisły po Bug, od krańca w kraniec tej ziemi, gdzie polskie serca biją, gdzie każda grudka ziemi łzą i krwią przesiąkła, gdzie tysiące zbrodni i krzywd wpiło się w ziemi łono, ażeby wzeszło bujnie i plon odpłaty przyniosło.

Pod wodzą Szembeka, wojsko polskie z pod władzy Konstantego przechodzi do Warszawy...

Pod rozkazami Dwernickiego staje oddział 80-ciu osiwiałych żołnierzy Kościuszki...

Trzynastoletni Czarnomski zyskuje stopień oficera w bitwie pod Ostrołęką...

Joanna Żubr, były sierżant 14 pułku piechoty Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego, wydaje z Wielunia odezwę, wzywającą Polki do czynnej obrony.

Platerówna z bratem do obozu śpieszy...

A Europa woła, powtarza i z podziwem wymawia: Żyje!... Żyje Polska!...

Grają działa, płoną lasy, ziemia krwią nasiąka, sypią się okopy, dzwony z kościołów dają na lanie dział... A kraj wie i czuje, iż żyje...

Z pod Stoczka wiozą do Warszawy zdobyte działa, sztandary moskiewskie wieszają u stóp orła białego na wieży ratuszowej, w Olszynce, każde drzewo ma w sobie kilka lub kilkanaście kul moskiewskich wrytych, dnia 19 lutego 340 armat moskiewskich grało przez dzień cały... 10.000 moskiewskich zastygłych ciał uścieliło się pokotem strasznego żniwa, a kraj powtarza: żyje!

Gdzież zaś jest dusza ludu w tej dobie wielkich chwil odrodzenia narodu i walki o wolność?

Gdzież to serce z pod siermięgi szarej, z pod płótnianki lnianej, z pod strzech okopconych... to serce,

rzy“ popierała zawsze i popiera nie dla osób, ani też dla folgowania czyimkolwiek ambicyom, lub niechęciom, ale poprostu dla wielkich celów towarzystwa. Te jednak wielkie cele towarzystwa nie mogą prasy uwolnić od obowiązku ewentualnego stwierdzenia, że wielkim celom służą ludzie mali, tysiąckroć mniejsi od obrazu odbitego w zwierciadle ich miłości własnej!...

Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono zarządowi absolutoryum z czynności w r. 1903—4.

Wniosek komisyi rewizyjnej przeszedł jednogłośnie, ale nie tak łatwo poszło z wnioskiem ks. Macoszka, aby wyrazić zarządowi szczególniejsze podziękowanie i zaufanie.

W dyskusyi nad nim zabrał głos ks. Fr. Michejda i oświadczył, że opozycya tylko wtedy byłaby skłonną do głosowania za tym wnioskiem, gdyby miała pewność, że w zamian większość jest skłonną do zgody, t. j. na kompromisowe załatwienie sprawy wyborów.

Dr. Seidl dodał do tych słów uwagę, że mniejszość zrobiła co do niej należy, głosując wraz z większością za udzieleniem zarządowi absolutoryum, ale nie może wyrażać zaufania i podziękowania Zarządowi, odnoszącemu się podejrzliwie i niechętnie do licznej grupy członków. Zarząd jest przedstawicielem większości, która chce pozbawić mniejszość wszelkiego wpływu na losy Towarzystwa. To też dopiero wtedy będziemy mogli mówić o zaufaniu do Zarządu i większości, gdy większość taktykę wobec nas zmieni.

Dyskusya przybrała teraz charakter bardzo żywy, namiętny, przewodniczącemu obrady, że tak powiem, uciekły z rąk, sala przedstawiała widok... parlamentu austryackiego. Jedni wołali: „Najpierw kompromis, a potem przyjęcie wniosku“.

Wreszcie, gdy i próby głosowania nie dały rezultatu, bo się po obu stronach nie doliczono większości, przemówił ks. Fr. Michejda i donośnym głosem oświadczył: „Opozycya oświadcza, że będzie jednomyślnie głosowała za wnioskiem wyrażenia podziękowania i zaufania zarządowi, w przekonaniu, że większość po tem głosowaniu zgodzi się na kompromis“.

Zdawało się, że sprawa już załatwiona pomyślnie, aż tu ks. Macoszek głos zabrał i na chwilę przed jednomyślnem uchwaleniem (bo chyba większość nie byłaby głosowała przeciw), wniosek swój cofnął. Nowy rozgardyasz, tumult, wrzawa, niepokój i takie rozdrażnienie, do którego nie powinno się ze względu na dobro sprawy publicznej dopuszczać, bo jego owocem jest zawsze zniechęcenie.

Po długich pertraktacyach i naradach poufnych wśrod gwaru, ks. Londzin zdecydował się wreszcie wskoczyć na krzesło i oświadczyć, że większość zgadza się na ułożenie listy kompromisowej. Wybrano w tym celu komisyę z 6 osób, która udała się na naradę poufną, a tymczasem sekretarz dr. Dyboski odczytał memoryał mecenasa Osuchowskiego co do funduszów „Macierzy“. Memoryał przyniósł nader cenny materyał faktyczny co do rzekomego podkopania zaufania Warszawy do ks. Londzina i do zarządu, o czem była mowa wyżej.

Tymczasem komisya matka wróciła do sali z kompromisową listą kandydatów. Komisya skrutacyjna zebrała kartki i udała się do sąsiedniego lokalu Czytelni ludowej celem obliczenia oddanych głosów, a tymczasem miały się odbywać dalsze obrady. Jednakowoż z powodu pory spóźnionej — była godzina 7, a wiele osób śpieszyło się na pociągi — postanowiono odroczyć zgromadzenie do d. 9 grudnia g. 2 popołudniu.

Oddane głosy komisya skrutacyjna przechowała u siebie, a wynik głosowania ogłosi zapewne za dwa tygodnie. Czy kompromis dotrzymano w tem głosowaniu?!...

Za dwa tygodnie też przyjdą pod obrady te liczne wnioski i rezolucye, które się rojem posypały podczas dyskusyi nad sprawozdaniem, przyjdą też pod obrady wnioski zarządu co do zmiany statutu. A co najważniejsze, będą odczytane cenne memoryały Osuchowskiego rzeczowo i poważnie, aczkolwiek surowo oceniające dotychczasową działalność „Macierzy“. Byłoby do życzenia, aby zgromadzenie to mogło odbyć się z powagą i spokojem i aby owiane było tym duchem obywatelskim, którego pracownikom śląskim potrzeba bardzo wiele, jeżeli nie mają w walce uledz.

Niestety, co się tyczy tego ducha, wynik obrad wczorajszych jest dość wątpliwy.

Demonstracye uliczne wiedeńskie.

Wiedeń, 28 listopada.

(*A*) Wczoraj przedpołudniem w samym środku miasta odbywały się demonstracye socyalistyczne przeciwko prezesowi ministrów i przeciwko burmistrzowi. Zaczęto je na historycznej Herrengasse, na której padły pierwsze strzały dnia 13 marca 1848, strzały zrozpaczonego absolutyzmu, skończono je pod ratuszem, w którym dzisiejsza większość jeszcze przed laty dziesięciu była mniejszością bezwzględną, energiczną, prowadzoną przez człowieka, mającego od natury wszystkie dary zuchwałego, pewnego siebie, wymownego agitatora.

Socyaliści owemi demonstracyami chcą nie dopuścić do sankcyonowania nowej ustawy szkolnej krajowej. Tę ustawę uchwalił podczas sesyi jesiennej sejm dolnoaustryacki, a raczej jego większość chrześcijańsko-społeczna. Dotychczas gabinet biurokratyczny nie przedłożył owej ustawy monarszej do przepisanej sankcyi. Socyaliści sądzą, że się uda prezesa ministrów steroryzować demonstracyami ulicznemi w Wiedniu i powstrzymać od przedłożenia ustawy do sankcyi monarszej. Spekulują, że wszelkie tumulty uliczne w Wiedniu, jako w stolicy państwa szkodzą zawsze każdorazowemu gabinetowi.

Kazimierz Badeni opowiadał sam, że najbardziej zaszkodziły mu zaburzenia uliczne, coraz to częściej i głośniej reżyserowane na ulicach Wiednia w ciągu listopada 1897 r. Było to w sobotę, dn. 27 listopada 1897 r. Cesarz przyjechał z Wallsee do Wiednia. Podczas jazdy z dworca Zachodniego do Burgu widział gromady ludzi wzburzonych na Mariahilferstrasse i na ryngach. Badeni czekał na monarchę u głównych schodów pałacowych.

— Ekscelencyo, dopuściłeś do formalnej rewolucyi na ulicach — powitał go cesarz.

Od tej chwili Badeni wiedział, że jest nieodwołalnie zgubionym. W 24 godziny otrzymał dymisyę.

Potem w drugim roku rządów gabinetu Thuna do podpiłowania podstaw tego rządu przyczyniły się — obok intryg ambasadora księcia Eulenburga, obok intryg Szella, obok podkopów wszystkiego, co w Wiedniu należało do obozu centralistyczno-niemieckiego — także uliczne demonstracye socyalistyczne.

Z ich pomocą wmówiono w sfery decydujące, że gabinet Thuna jest w Wiedniu niepopularnym, wręcz znienawidzonym. Owe demonstracye wiedeńskie szły w parze z demonstracyami, urządzanemi przez stronnictwa niemieckie w Styryi, Karyntyi, północnych Czechach i miastach śląskich.

Z chwilą przyjścia do steru gabinetu dr. Koerbera socyaliści zaprzestali urządzania demonstracyj w Wiedniu. Zajęli postawę wyczekującą. Prezes ministrów porobił im tak, jak każdemu innemu stronnictwu, szereg obietnic ponętnych zmodernizowania Austryi pod każdym względem. Czekali! Zawiedli się z dwóch powodów: raz dlatego, że biurokracya czy to w Austryi, czy gdzieindziej, sama z siebie i sama przez się nie jest zdolną do podjęcia istotnych, kardynalnych reform, powtóre i dlatego, że dr. Koerber liczy się tylko z temi stronnictwami w parlamencie, które przedstawiają istotną siłę. Dziesięc głosów socyalistycznych w Izbie poselskiej nie ważą u niego na szali.

Socyaliści zatem od kilku tygodni chwycili znowu za dawny oręż: urządzają w Wiedniu demonstracye uliczne. Rachują, że zastraszą gabinet. Czy się nie przeliczą? Wprawdzie stosunki osobiste dr. Koerbera z dr. Luegerem są jak najgorsze. Prezes ministrów posunął jawną niechęć do burmistrza tak daleko, że mu nie winszował sześćdziesiątej rocznicy urodzin. Dr. Lueger odwdzięczył się dr. Koerberowi zlekceważeniem jego przemówień w parlamencie. Do tej pory ani on, ani inni posłowie chrześcijańsko-społeczni nie wzięli udziału w dyskusyi nad mową programową prezesa ministrów z dn. 17 b. m. Tem milczeniem pragną zaznaczyć, iż nie warto do owych oświadczeń przywiązywać jakiejkolwiek wagi. Są czczą gadaniną, obliczoną na mydlenie oczu.

Mimo tych złych stosunków osobistych, dr. Koerber nie może się obejść bez stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Przedewszystkiem mają 28 głosów w Izbie poselskiej. Powtóre, są panami Sejmu dolno-austryackiego. Potrzecie, panują na ratuszu i w stolicy. Lueger może komenderować całem drobnem mieszczaństwem za ministrami lub przeciwko ministrom. Posiada zresztą stosunki w sferach kościelnych i wojskowych, których głos zawsze jeszcze waży w Austryi na szali. Jeżeli Badeniemu walka z Luegerem zaszkodziła mocno, to Koerberowi podcięłaby nogi.

Dlatego też — jak sądzę — demonstracye socyalistyczne na ulicach Wiednia dr. Koerbera nie skłonią do rzucenia rękawicy dr. Luegerowi. Uśmiech tego ostatniego na giełdzie ministeryalnej ma kurs wyższy, niż mars na czole dr. Adlera.

O „Statucie Skarbu Narodowego Polskiego“.

(Dokończenie.)

A dla tych ostatnich właśnie i zwłaszcza, dla służenia „wiarą i prawdą“ ciężko a zbrodniczo w majestacie swoim państwowym skrzywdzonej Polsce, na pole działalności polityczno-patryotycznej wkroczyły łącznie: instytucya skarbowa i Liga.

I kiedy szerzej nieco i owocniej działalność ich zaznaczać się poczynała, wyzwierzyły się przeciwko nim wszelakie żywioły wrogie, nieprzychylne, zawistne i zaślepione ważnością stanowisk swoich w parafialnych i zaściankowych kółkach. W rozrzewniającej zgodzie, z okrzykiem „Hajże na Soplicę!“, rzuciły się na nie: w Petersburgu kute patryotyzmy, warszawskie polityczne miliony obrońców postawić by mogło, gdyby żyło tem uczuciem miłości ojczyzny, jakiem mu żyć godzi się...

Żyjeż lud ciemny, opuszczony, zgnębiony, zdeptany, prześladowany, przytłumiony stopą katów?

„Czy temu słowu zajrzeliście w duszę?“ Czy wiecie, czem jest w takich płonących dniach dziejów ojczyzny, serce ludu, i czem życie jego w takich chwilach, kiedy się podnosi sztandar w górę i powtarza z zapałem:

— Za naszą wolność i waszą!?... Generałów, dowódców, dyktatorów, bohaterów mężnych, imiona zapisane rylcem historyi, powtarzają się na kartach każdej księgi. A ludu czyny, z duszy jego rwane ofiary za sprawę wolności zostały bezimiennie rzucone na kilku kartach pism ówczesnych i giną w mgle oddalenia; dziś ledwie setna, tysiączna jednostka w narodzie o nich wspomni i w rocznicę listopadową o nieznanych bohaterów zapyta.

Żyłaż ta dusza istotnie w dniach owych takiem tchnieniem wielkiego zapału i paliłaż się istotnie żarem tego uniesienia, które wpisuje czyny serc wielkich w karty niezapomnianych dni i błyska niemi jako gwiazdami wśród mroku nocy?...

*

Oto wiązka szczegółów, pozbieranych z poblakłych kart czasopism roku 1831. Jeśli one nie przypomną wielkich chwil uniesień duszy ludu i nie powiedzą, że żyło serce wielkie pod świtą — to chyba nie zajrzeliście temu słowu „żyje“ w duszę i nie wiecie, ile w niem słońca, wolności i nadziei!...

Oto patrzcie, pod Modlinem pracują szeregi włościan. Nacięli kilkadziesiąt fur palów na palisady, przywieźli na swych wozach, zabrali się do roboty pilnej i mozolnej... Kopią rowy, sypią szańce... Nadjeżdża Chłopicki, patrzy z rozrzewnieniem na pracę i pyta:

— Po czemu dostajecie od fury?

— Jaśnie wielmożny panie — odpowiadają wieśniacy — nie godziliśmy się o zapłatę, bo dla ojczyzny to służba...

Pod Nową wsią, podczas ataku na bateryę rosyjską 3-go pułku ułanów, pada dowódca moskiewski, podpułkownik Butowicz. Padł z konia ranny, a w tej chwili przypada trzech naszych, synowie włościan, którzy z odwagą na wroga dalej spieszą...

Podpułkownik wydobył kiesę złota, rzuca przed nich i woła:

— Weźcie!... a nie bijcie się...

— My się bijemy za Ojczyznę, nie za pieniądze— odpowiadają zuchy i w piersi moskiewskie godzą z męstwem.

Pod Ostrołęką, żołnierz ugodzony kulą w twarz, zachwiał się, jęknął i rzecze do towarzyszy:

— Tą samą kulą muszę im odpłacić.

Wyjmuje kulę z rany, nabija, mierzy w pierś wroga, obala go i sam zemdlony pada na ziemię.

Raz do Paszkiewicza przyprowadzili kozacy ujętych w niewolę trzech Krakusów. Spoglądał na nich dowódca chwilę, potem pyta:

— Jest was wielu tak silnych i śmiałych?

— Policzysz wtedy, gdy ostatniego Moskala wygnają...

— A czy wszyscy tacy dzielni w boju, jak wy?

— Tamci wszyscy lepsi i dzielniejsi, bo się nie dali schwytać — odpowiada Krakus bez trwogi...

Na lewym brzegu Wisły, ku Nieszawie, stoją straże bezpieczeństwa z przyległych obwodów. Są to wieśniacy, którzy mają jakąś starą, zardzewiałą armatkę na wozie i wywieźli ją na przeciw Płocka, skąd Moskale strzelają z ośmiu dział... Armatkę tę lichą, odnaleźli wieśniacy jeszcze dawniej w błotach zatopioną, ukryli na czas niespodziany i teraz grają bez wytchnienia, odpowiadając strzałom ośmiu dział wielkich... Zmęczeni i utrudzeni Moskale cofnęli się, sądząc, iż mają naprzeciw oddział wojska. Była to garstka włościan nie strwożonych siłą wroga.

Za Węgrowem, w dzień i noc włościanie pracowali bez wytchnienia, ażeby naprawić most przez Moskali zepsuty. Oficerowie polscy, patrząc na to, złożyli składkę i chcieli zapłacić włościanom za ich pracę...

— A czy wam, panowie płaci kto za wasze trudy, za krew przelewaną — pyta najstarszy, osiwiały wieśniak... — Czemuż nam płacić będziecie?...

Do Warszawy przywiózł wieśniak amunicyę moskiewską znalezioną w bagnach.

Ciężar był ogromny, konie ustawały w drodze, wieśniak sił ostatki dobywał, popychając wóz, ażeby dostawić do miasta zdobycz ważną... Wartość amunicyi wynosiła 2.000 złp.

Pod Siedlcami, gdy nasi przechodzili długim pochodem, do łez byli rozrzewnieni oficerowie i żołnierze — jak pisze „Kurjer Warszawski“ z dnia 13 kwietnia 1831 roku, bo widzieli włościan wynoszących ze wsi chrust, deski, płoty, ażeby ścielić pod nogi przejeżdżających i ułatwić im przejście w błotnistej drodze...

Na pograniczu Austryi, zatrzymali Moskale transport broni polskiej. Postawili straż ze wsi powołaną i kazali strzedz, ażeby broni kto nie zabrał, dokąd po nią moskiewskie wozy nie przyjdą.

Na drugi dzień rano — nie znaleźli broni. Lud ją zabrał i ruszył z nią do szeregu obrońców.

— Są tu blizko Polacy? — pyta kozak, wjeżdżając do wsi...

— Wszędzie są Polacy — odpowiada dziewczyna wiejska, śmiało patrząc w oczy wroga. — Bo pamiętaj o tem, że to Polska?

Z Szadka poszła wieśniaczka do męża, który stał w obozie dość daleko. Przyniosła mu 3 ruble, aby miał na chleba kawałek.

— Zabierz pieniądze — powiada żołnierz — dam ci jeszcze te, które zabrałem po zabitych kozakach.

Kobiecina, ujrzawszy w rękach męża dość znaczną kwotę, woła z radością:

— A toż ty możesz się wykupić teraz od wojny!

APENTA
Jedna z najlepszych, solankowych, przeczyszczających wód mineralnych.
Giuseppe Lapponi
lekarz przyboczny
Jego Świątobliwości Papieża
Skład we Lwowie u 9395
Rudolfa Weinreba.
Król. rumuńsk. dost. nadw.

ne daltonizmy, krakowsko-poznańskie dyplomatyzmy, lwowsko-krakowskie demokratyzmy i radykalizmy, międzynarodowe etyczne socyalizmy. Atak rdzenny rozpoczęli socyaliści czynnym na Skarb Narodowy w Rapperswilu, w miesiącu sierpniu 1902 r., zamachem, dokonanym pod protekcyą dwóch Komisyi Nadzorczej członków. Dwóch na pięciu... Fakt ten dowodnie rzeczywistość niebezpieczeństwa dla Skarbu zaznaczył, świadcząc o potrzebie rewizyi ustawy, celem zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się czegoś podobnego.

Rzeczywistość niebezpieczeństwa wzmagały zabiegi, wychodzące z łona stronnictwa ludowego w Galicyi, przysposabiające, wespół z grupami socyalistycznemi w Ameryce, zamach przeciwko Skarbowi na sejmie związkowym, mającym odbyć się w Wilkesbarre r. 1903.

Socyaliści na powodzenie w r. 1903 na pewne liczyli, licząc na patronat dra Karola Lewakowskiego, b. prezesa stronnictwa ludowego, dra Henryka Gierszyńskiego, upatrującego zbawienie Polski w rewolucyonizmie strajkowym i prof. dra Z. L. dla powodów niewiadomych; licząc przytem i na parlamentarną sojuszników swoich w Ameryce obrotność.

Zawiedli się. Przypisać to należy z jednej strony naleganiu usilnemu jednego z członków Komisyi Nadz. na rewizyę ustawy, z drugiej szczęściu, jakie Skarbowi w okazyi tej posłużyło. Inaczej, dzięki bardzo dobrze obmyślonym sposobom podkopywania instytucyi, Skarb powinien był w r. b. przejść w rozporządzenie socyalistów odmiany P. P. S. W pismach swoich zapewniali oni, że nastąpi to w Europie. Obok tego pogłoski krążyły, że w razie przeciwnym agitatorowie socyalistyczni postarają się w Ameryce, jeżeli nie o całkowite usunięcie, to o obniżenie wpływów skarbowych.*)

Wykierowani — nb. przez młodzież socyalistyczną — na patronów w niepatryotycznej robocie zwichnięcia istoty Skarbu Narodowego, dr. Lewakowski i dr. Gierszyński, nie zasługują na potępienie bezwzględne. W dobrej działali wierze — nie wiedzieli co czynili, mając się za nieomylnych — nieomylnych: jeden dla tego, że zaślepia go wiara w ogromną skromnych jego w sprawach publicznych zasług doniosłość; drugi diatego, że jako mierosławczyk, wzorem mistrza swego, w sprzęganiu takich, jak rozchełznanie rewolucyjne i specyalnego gatunku despotyzm demokratyczny sprzeczności, widzi lekarstwo powszechne na wszystkie wszędzie choroby polityczne, społeczne i inne. Nie dziw przeto, że przez takie na instytucyę skarbową zapatrując się pryzmaty, nie rozumieli jej oni. Nierozumienia dowód najdosadniejszy złożyli, proponując w rzeczy rewizyi Ustawy skarbowej odwołanie się do narodu, jakby możliwym był udział narodu w niewoli w uregulowaniu położenia funduszów, nacechowanych niedwuznacznie piętnem konspiracyjnem, nie znajdującem łaski nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Nie charakteryzowałoż to aberacyi umysłowej? Dwaj ci komisyi Nadzw. S. N. P. członkowie w dobrej czynili to wierze, jeden zaś z nich, dr. H. G., do zareprezentowania w okazyi tej narodu polskiego wzywał towarzystwa rozliczne, wszystkie akademie, wszystkie organizacye polityczne polskie — z wyjątkiem... Ligi.

I pomyśleć, że instytucya tej, co Skarb Narodowy miary, dostać się mogła pod kierownictwo demokratów, socyalistów i patryotów takich?...

Wobec tego, ze względu na to, że w większości Komisyi Nadzorczej znajdowali się członkowie wiekowi i przepracowani, rewizya Ustawy w naglący narzucała się sposób. Czas naglił i okoliczności nagliły. Pod naciskiem tym w punktach, jeżeli nie najważniejszych i nie zasadniczych, to najdrażliwszych, a mianowicie: przeniesienia depozytu skarbowego w miejsce bezpieczniejsze i pomnożenia z pięciu na dziewięciu członków Komisyi Nadzorczej — rewizya dokonała się w składzie komisyi pierwotnym jednogłośnie. Niejednogłośność okazała się przy doborze dwóch członków dopełniających. Większość demokratyczna narodowa przez to wzrosła, mniejszość demokratyczna socyalistyczna z 2 na 5 na 2 na 7 zmalała, pociągając za sobą niemożliwość rachowania na opanowanie instytucyi. Wynik ów poruszył przypuszczalnie żółć w drze Gierszyńskim i natchnął go do napisania i ogłoszenia w łakomym na gratki podobne „Kurjerze Lwowskim“ przepełnionego gwałcącemi prawdę insynuacyami i zwróconemi przeciwko kolegom oszczerstwami artykułu, który rozradował „Kraj“ petersburski i jednomianownikowe z nim organy prasy polskiej i sprzymierzył je z „Kurjerami Lwowskimi“, „Reformami“ krakowskiemi, „Naprzodami“ i t. p. o zasadach niezłomnych (?) pismami w zawziętej około Nowego Roku (1904) przeciwko Lidze, Demokracyi Narodowej i Wszechpolonizmowi walce.

Walki tej oś stanowił Skarb Narodowy.

Wyszedł on z niej cało i czysto. Rewizya w r. b. dokonała się spokojnie i, zmieniwszy tytuł „Ustawy“ na „Statut“, obostrzyła stanowisko instytucyi, znosząc zależność jej od Związku Wychodztwa i obarczając, obok czuwania nad funduszami skarbowymi, całkowitą za nie odpowiedzialnością Komisyę Nadzorczą. Komisya Nadzorcza w całości i z dziewięciu członków jej członek każdy z osobna odpowiedzialnym jest za każdy grosz i grosik skarbowy. Funduszom tego rodzaju nie może przysługiwać inna, tylko uczciwości obywatelskiej ewikcya — uczciwości, nie będącej, na szczęście w Polsce rzadkością. Czyż o istnieniu jej nie świadczy cała taka liczna, a taka we względzie moralnym dobrana, martyrologia polska?... Skarb Narodowy Polski pod jej pozostaje patronatem, pozostając pod dozorem ludzi prawych, w świętość grosza publicznego wierzących. Nie o sobie mówię: ja się już nie liczę — z pola schodzę.

Nie wiele zmian i modyfikacyj — i to nie zasadniczych — rewizya w Ustawie wprowadziła. Zasadnicze cel i zadania instytucyi do Statutu weszły, jak były. Zasadniczo pierwotnie ustanowiona używalność funduszów w kapitale i procentach zmianie nie uległa najmniejszej. Tak samo nic się nie zmieniło w stosunku Komisyi Nadzorczej do organizacyj politycznych, zgłaszających się o zasiłki na pracę dla sprawy polskiej. We względzie tym kierowniczą dla niej wskaźniczką jest, jak była obrona czynna, odnosząca się nie do poszczególnych, przez zabory powykrawywanych działań, ale do Polski całej — a każdego Polaka rzetelnego obowiązująca, jak ludzi wierzących obowiązują dogmaty. Nie stosujące się do warunku tego organizacye polityczne nie mogą na zasiłki ze Skarbu Narodowego liczyć. Gdyby się mu Liga Narodowa sprzeciwiła, Komisya musiałaby z nią stosunki zerwać. Służyć ona winna sprawie polskiej w duchu szczerze patryotycznym, szczerze demokratycznym i szczerze narodowym.

Tego chciała „Ustawa“, tego samego chce „Statut“.

Z. MIŁKOWSKI.

*) W Europie we względzie tym krążyły pogłoski, w Ameryce zaś członkowie niektórzy Z. N. P. pokazywali listy poufne, oskarżające Komisyę Nadz. z pięciu osób, właściwie większość jej o faworyzowanie Ligi, tę zaś ostatnią o marnowanie udzielanego jej corocznie z funduszów skarbowych zasiłku procentowego. Na pogłoski o staranie się o obniżenie wpływów odpowiadają pogłoski, jakoby staranie się owo na sejmie w Wilkesbarre wystąpiło pod postacią wyjednania na wniosek socyalistów uchwały składkowania na więźniów politycznych — składkowania, obracanego na agitacyę. Dowodów na to niema, ale podobieństwo do prawdy jest ze względu na... etykę.

Przegląd prasy.

(Jeszcze o zjeździe petesburskim. — Szlachta podolska u stóp cara. — Prasa ruska o sejmie i klubie ruskim).

= Petersburski korespondent „Przeglądu“ zastanawia się nad przyczynami zwrotu ku konstytucyonalizmowi w Rosyi i przypisuje go giełdzie europejskiej, która w ten sposób „zapisała piękną kartę w swej historyi“. Na żądanie 1200,000.000 fr. pożyczki wszystkie giełdy europejskie dały do zrozumienia, że nie żywią zaufania do rządu despotycznego aż na tak wielką sumę.

„Najwięksi zaś potentaci giełdowi w Europie, Rotszyldowie — dodaje korespondent — odbyli w pierwszych dniach października zjazd szefów swoich domów i szefów zaprzyjaźnionych z nimi i kontraktami związanych banków, i po naradach, które trwały dni kilka, uznali, że trzeba już raz skończyć z tą plamą cywilizacyi w Europie, jaką jest despotyczna Rosya, z tem wiecznem prześladowaniem żydów i znęcaniem się nad nimi i ich religią, z tem nieustannem opłacaniem haraczu ministrom rosyjskim, żeby dla 5-milionowej ludności żydowskiej, znajdującej się w Rosyi, stworzyć jakikolwiek możliwy byt, choćby taki, jaki mają w barbarzyńskiej, rozprzężonej Turcyi. Uchwalili więc, że nie dadzą ani centa, jeżeli Rosya nie ogłosi wprzódy konstytucyi“.

Gdy żadne zabiegi nie pomogły, nie pozostawało nic innego, jak upoważnić ks. Światopełka Mirskiego do zwołania przedstawicieli ziemstw.

I tu następują słowa, których nie spodziewalibyśmy się znaleźć w „Przeglądzie“:

„Niech więc nikt nie wyobraża sobie, że to dzięki szlachetnemu charakterowi Mikołaja II-go Rosya otrzyma swobody obywatelskie“.

Car jest naturalnie „w gruncie rzeczy bardzo zacnym człowiekiem“ itd., ale nikt

„nie mógłby nadać Rosyi konstytucyi, jeżeliby biurokracya nie została złamana pustkami w kasach państwowych. Brak pieniędzy, kompletna niemożność wydobycia z ludności tych kwot, jakie są potrzebne do prowadzenia wojny, obawa przed niestannymi rozruchami, jakieby nastąpiły, gdyby nagle zaczęto surowo ściągać podatki, wreszcie nieodpowiednio mały rezultat, jakiby energiczne ściąganie podatków pociągnęło za sobą wobec wielkich kosztów wojny i wielkich także kosztów tego samego ściągania podatków — oto były powody, które zmusiły biurokracyę i dwór petersburski do uchylenia głowy przed żądaniem giełd europejskich“.

Czy i o ile blizkiemi są rewelacye „Przeglądu“,

— Nie wykupię się — odpowiada wieśniak ze łzami w oczach — ale gdybym miał dziesięć razy tyle pieniędzy, chciałbym wkupić tych wszystkich, którzy jeszcze do służby nie poszli i jeszcze się za Ojczyznę bić nie chcą.

W Łomżyńskiem, dali Moskale ubogiemu, ciemnemu dziadkowi sporo grosza, mówiąc:

— Módl się, ażebyśmy Polaków pobili...

— Trzy dni nic nie jadłem — odrzeknie ciemny żebrak — ale waszych groszy nie przyjmę i takiej modlitwy nie wyszepcę.

Gdy zagraniczne pisma poczęły głosić te wszystkie pogróżki, jakie car na Polskę rzuca, doniosły i o tem, iż on przysiągł na szpadę wobec oficerów, że wszystko wypełni i Polskę zniszczy...

Usłyszał o tem jeden ze starszych włościan i rzecze:

— Przysiągł na szpadę, że dotrzyma, on i na konstytucyę przysiągł, a nie dotrzymał...

Pod Ostrołęką jedna wieśniaczka siedmiu rannych z pola bitwy zaniosła do chat — aż wreszcie padła ugodzona kulą. W tem samem miejscu, wieśniaczka z Troszyna przyniosła 7 karabinów nieprzyjacielskich, zabranych uciekającym kozakom.

Żona zaś kanoniera Janickiego, z bateryi majora Łapińskiego, była przy armacie nieustraszoną, pomagając pilnie. Gdy żołnierz, przynoszący ładunki, padł zabity, ona go zastąpiła, nie odchodząc od pracy na chwilę. Ujrzał to dowódca, kazał, ażeby się oddaliła. Lecz ona, przywdziawszy mundur zabitego artylerzysty, do końca bitwy wytrwała mężnie. „Kuryer Warszawski“ przypuszczał, iż zostanie odznaczona krzyżem...

W Białołęce, w czasie bitwy 24 lutego, granat pękający ranił polskiego oficera. Nikt nie miał czasu myśleć o pomocy, bo walka wrzała piekielną muzyką. Ujrzał to z przyległej chaty siedmioletni syn wieśniaka, naczerpał wody w dzbanie, niesie, nachyla się nad rannym, obmywa mu skronie, wtem granat pęka — urywa obie nogi chłopięcia.

*

Czyż to wszystko nie daje obrazu życia duszy i serca ludu w tej dobie?...

Czemuż imion tych bohaterskich dusz nie znamy? Czemu nie możemy wspominać ich częściej, aby czuć się wzmocnionymi w duchu i w wierze, iż naród taki zginąć nie może, którego życie rysuje się podobnych czynów wstęgą? Dziś, po tylu latach pracy wewnętrznej, powiedzieć sobie tem snadniej możemy: Żyje! Żyje naród cały, bo żyje wielka, niespożyte siły kryjąca dusza ludu. Nic życia naszego zabić nie zdołało. Żyje lud!... jego dusza, jego serce, a w nich żyje przyszłość narodu.

JAN ŚWIERK.

Kto Polakom pomoże?

W obozie polskim roku 31, taką legendę opowiadali żołnierze na wsi:

Kiedy wybuchła rewolucya, tak przyszedł święty Piotr do Pana Boga i melduje, co na Polskiej ziemi niepokój...

— Panie Boże, powiada święty Piotr, trzy rewolucye zaczęły się na świecie, jedna w Paryżu, druga u Holendrów, trzecia w Polsce. Której mamy pomagać?

A Pan Bóg rzecze:

— Francuzi sami sobie pomogą. Holendrom pomogą Anglicy i dukaty, bo bogaci... a Polakom musimy my pomagać, bo oni biedni i wierni...

(Z „Gońca Krakowskiego“, 1831).

J. S.

Dybicz i pawie.

O dwie mile od Węgrowa stały 2 szwadrony huzarów pruskich, przybrane w mundury moskiewskie. Huzarów tych przydzielono do głównej armii Dybicza...

Ustawiono blizko ogrodu pałacowego, w którym Dybicz spoczywał...

Noc była ciemna i mroczna. Cisza w około. W poblizkiej wiosce lud przy świetle łuczywa gwarzył o wieściach donoszonych z krwawych pól, we dworze Moskale grając w karty, zapijali się bezustanie...

Wtem słychać jakiś szmer w ogrodzie pałacowym...

Konie huzarskie spłoszone rzuciły się w bok, straż zaniepokojona pyta, co się dzieje. Dziwny szelest powtarza się, jakiś śmiech szyderczy dolata Prusaków.

— Polacy!—szepnął pierwszy i dalej w nogi bez tchu...

— Polacy! — powtórzył drugi i czwarty.

Na ten okrzyk pikiety moskiewskie dają ognia... Krzyk, zamęt, trwoga nie do opisania.

Budzą Dybicza. Jak spał w szlafroku, w pantoflach, trzęsąc się jak liść osiki, na konia wsiada...

Oddział Moskali, dwa szwadrony huzarów pruskich i Dybicz ledwie żywy, to wszystko zmyka galopem. Dopiero o 3 mile w Zudawie zatrzymać się zdołali...

Nikt jednak z Polaków nie gonił za spłoszonymi.

Lud siedział w chatach, słuchając wieści o walkach narodu, a w ogrodzie... były tylko pawie, zaniepokojone i zdziwione, czemu ludzie po nocy nie śpią.

Przed pawiami tymi uciekał Dybicz wpół żywy z trwogi, wpół przemarzły, bo ani pantofle wygodne, ani szlafrok, do trzymilowej jazdy konnej nie nadawały się.

Takie zdarzenie zanotował „Goniec Krakowski“ z r. 1831.

J. S.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie poleca Zdzisław Zdanowicz 10904 w Krakowie Sławkowska 3.

nie będziemy rozstrzygali, witamy jednak z zadowoleniem trzeźwą metodę polityczną, każącą szukać przyczyn ważnych zmian w konieczności politycznej, nie zaś w dobrej woli tego lub owego człowieka na wybitnem stanowisku.

Co do osoby Mikołaja II, to „Czas“ bardzo dyplomatycznie i grzecznie powiada, że „sa volonté se cherche elle meme“, w przekładzie na język ogólnie zrozumiały znaczy to, że jest to człowiek bez woli i charakteru, który sam nie wie, czego chce.

= Im bardziej przejmiemy się myślą, że zmiany na korzyść naszą nie odbędą się z czyjejś dobrej woli, lub z pozyskania czyjejś łaski, ale tylko z konieczności politycznej, tem wstrętniejszemi wydać się nam muszą wszystkie służalcze manifestacye, aranżowane przez naszych ugodowców. Nie szukać już tam nietylko „dumy i szlachetności“ dawnych Polaków, ale niema i rozumu.

O jednej z takich manifestacyj pisze korespondent „Czasu“ z Podola. Na 36 godzin przed faktem dowiedziano się że „N. P. łaskawie przyjąć raczy deputacye szlachty, chłopów i urzędników“ w Zmierzynce, „przez czas potrzebny na nabranie wody do ciągnących pociąg lokomotyw“.

Szlachta w państwie rosyjskiem ma przepisane jako strój galowy, mundury na wzór policyjny. Ponieważ żądano, aby szlachta stawiła się w mundurach, więc szlachta rzuciła się do wyszukiwania i czyszczenia mundurów.

> „Wielu jest takich, którzy starych mundurów nie mieli, a nowych sprawić nie są wstanie — ostatecznie więc z żalem widzą się w konieczności pożegnania myśli ujrzenia N. P. Ryzykowniejsi wbrew przepisowi decydują się przybyć we frakach“.

Śpieszą wszyscy, aby się stawić na czas, zachwycają się grzecznością gubernatora, który przemawia po francusku, biorą udział w repetycyi, t. j. ustawiają się na peronie i manewrują tak, jak wypadnie im to później robić po przybyciu cara. Zbliża się wreszcie chwila uroczysta, pakują na czoło urzędników i mianowanych marszałków, szlachtę stawiają w dalszych rzędach. Boleść śród przedstawicieli naszych rodów, ani sami nie usłyszą cara, ani on ich nie spostrzeże. Ale taki jest wyraźny rozkaz, trzeba mu się więc poddać. Jeden z marszałków jest zupełnie pijany, gubernator przedsiębierze środki wytrzeźwienia go.

Nadchodzi pociąg, szlachta wypręża się i przykłada ręce do stosowanych kapeluszy. Car wysiada, słucha ze znudzeniem mowy marszałka gubernialnego, odpowiada coś cicho, z czego o dwa kroki stojący korespondent słyszy tylko urywane wyrazy: „rad jestem widzieć was na waszej rodzinnej ziemi... przedstawić...“ Car podaje rękę urzędnikom, potem zwraca się do wójtów gmin i w kilka minut potem odjeżdża. Szlachta wzdycha, krzywi się i wraca do domów.

Korespondent opisuje to wszystko barwnie, nawet z pewną ironią, ale i on pędził na wielką uroczystość, on, który, jak sam o sobie powiada, że jest

> „skromnym szlachcicem na zagrodzie, siedzącym od wieków czterech na praojców ziemi kawałku, który widział przeróżne zmiany i był świadkiem najrozmaitszych epok, od pierwszych wstrząśnień tatarskich do dzisiejszych dni“.

Ton korespondenta byłby zupełnie dobry, gdyby opisywał scenę, w której role czynne przypadłyby cudzoziemcom. Polak jednak, będący świadkiem sceny poniżającej jego rodaków i sam biorący w niej udział, powinienby był się zdobyć na coś więcej, niż uśmiech ironiczny.

= W nr. 553 naszego pisma zwracaliśmy uwagę w rubryce niniejszej na artykuły „Diła“ o polityce posłów ruskich w Sejmie. Wywody swoje pismo narodowieckie ciągnęło następnie w trzech jeszcze numerach, powtarzając bez ustanku jedno i to samo. A więc przedewszystkiem, że „merytoryczna“ opozycya posłów ruskich, jakkolwiek miała być „ostrą i jaskrawą“, według zapowiedzi przy otwarciu Sejmu, bynajmniej taką nie była. Przeciwnie „Diło“ oskarża posłów ruskich, że ułatwili uchwalenie ustawy o włościach rentowych, że głosowali za wnioskiem hr. Dzieduszyckiego, że nie stawiali żadnych przeszkód reorganizacyi Rady szkolnej krajowej i wypomina im kilka drobniejszych faktów, jak przychylne odezwanie się ks. Effinowicza o włościach rentowych w komisyi, jak milczące przyjęcie uchwały o wyznaczeniu pensyi synowi Mickiewicza itp.

„Diło“ ma szczególnie za złe posłom ich zachowanie się w sprawie włości rentowych, która właśnie wywołała pierwszą secesyę posłów ruskich i względem której opozycya miała być właśnie najostrzejszą. Przy drugiem czytaniu tej ustawy dr. Oleśnicki wnosił liczne poprawki, pozwalając na uchwalenie „en bloc“ paragrafów, do których poprawek nie stawiał. Deklaracya klubu przed trzeciem czytaniem podkreślała przedewszystkiem „nieuwzględnienie poprawek“ i stwierdzała, że klub ruski przyczynił się do tak szybkiego uchwalenia ustawy. „Diło“ przypomina, że referent i inicyator ustawy (p. Hupka) czuł się nawet w obowiązku podziękowania posłom ruskim, co „u każdego Rusina wywołać musiało poczucie upokorzenia i niesmaku“.

Tak samo — zdaniem „Diła“ — należało opierać się jak najostrzej ustawie w Radzie szkolnej krajowej. Ustawa uniemożliwiła zmianę w organizacyi Rady zapomocą rozporządzenia, co mogłoby nastąpić „przy korzystnej dla Rusinów konstelacyi w Wiedniu“. Co najgorsza jednak, że ustawa ta

> „rozszerza „jure caduco“ kompetencyę Sejmu w tej sprawie, która należała dotąd do kompetencyi czynników centralnych, a więc znowu rozszerza znacznie autonomię kraju i znowu jedną ważną stronę życia oddaje już całkowicie w ręce polskiego Sejmu“.

Zastanawiając się nad tem, co skłoniło posłów ruskich do przyjęcia takiej taktyki, „Diło“ zwraca uwagę na liczebną siłę i skład klubu ruskiego. Wszystkich Rusinów w Sejmie jest 15, w tej liczbie jednak 3 biskupów z głosami wirylnymi. Z pozostałych 12, trzej pozostali poza klubem, który składał się przeto z 9 członków po wliczeniu już ks. Effinowicza, którego „Diło“ za godnego należenia nie uważa. W klubie samym, ciągnie dalej organ narodowiecki,

> „zaledwie 5 są członkami stronnictwa narodowego, pozostali czterej są mniej lub więcej zmoskwiczeni staro-rusini, którzy w mniejszym lub większym stopniu ulegają naciskowi menerów we Lwowie i ich prasy — naciskowi, który z ciasno-partyjnych względów przeszkadzał ostro-opozycyjnemu kierunkowi naszego stronnictwa. Do tego — bez obrazy innych członków klubu — prawdziwe zdolności parlamentarne w całym klubie posiada zaledwie 4—5 członków, którzy mają odpowiednią wiedzę i rutynę i nie zapominają języka w gębie“.

Taka słaba grupa, jak klub ruski, nie wiele może zrobić, ale właśnie dlatego, zdaniem „Diła“, powinna się była chwycić ostrej opozycyi z obstrukcyą. Wprawdzie i obstrukcya nie przeszkodziłaby uchwaleniu ustaw, których chce większość, „Diło“ nie ma pod tym względem żadnych złudzeń. Ale pismu temu nie chodzi wcale o żadne pozytywne skutki, o uchwalenie jednych ustaw, i o zapobieżenie innym. Politykę wyobraża ono sobie dość dziecinnie, jako sztukę podtrzymywania niezadowolenia w kraju i wywoływania zarówno wśród Polaków jak zwłaszcza w Wiedniu, wrażenia, że naród ruski doprowadzony jest do rozpaczy i znajduje się w okropnem położeniu.

Tymczasem w klubie ruskim zapanował oportunizm, jak się wyraża „Diło“, czyli chęć zyskiwania realnych ustępstw i to właśnie oburza „Diło“ najokropniej. Głosy prasy polskiej, podnoszące „umiarkowaną postawę“ lub „nastrój pojednawczy“ posłów ruskich, odezwanie się „Fremdenblattu“ o pocieszającem wrażeniu, jakie robi sejm galicyjski, wreszcie mowa dr. Koerbera, który dowodził, że odesłanie przezeń Rusinów do sejmu, jak się okazało z tegorocznej sesyi, było dobrą radą — takiego rodzaju zjawiska uważa „Diło“ za najzgubniejsze dla narodu ruskiego.

Z ostatniego ustępu szeregu artykułów wnosić można, że mówiąc o narodzie, miało „Diło“ raczej własne stronnictwo na myśli. Stwierdza więc, że osłabienie opozycyi w sejmie wpłynęło na osłabienie opozycyjnego nastroju w społeczeństwie ruskiem. To zaś budzi w wielu jednostkach niezadowolenie i ucieczkę z pod sztandaru. Takiego rodzaju najnowszym faktem jest odrodzenie się partyi radykalnej i wstąpienie do jej szeregów kilku członków stronnictwa narodowieckiego.

Pielgrzymka wszechniemców.

Jak corocznie tak i w tym roku austryaccy wszechniemcy odbyli pielgrzymkę do Friedrichsruhe do grobu Bismarka. „Hamb. Nachrichten“ podaje opis uczty, którą młodoniemiecki związek w Hamburgu wydał na cześć austryackich pielgrzymów.

Głównym mowcą był na tym bankiecie prof. Aureliusz Polzer z Gracu.

Mówił on na wstępie o wojnie z 1870-71 roku. Wszędzie znać ducha Bismarka — prawił wszechniemiecki proferor — ale ten mąż wojny był także mężem pokoju, który czuwał wiernie nad losami ludu niemieckiego, aż do samego końca, ukochany przez lud swój. Bismark nie żyje, ale jego sława potrwa do końca czasów. Po czasach wzrostu za Bismarka nastąpiły czasy upadania ludu niemieckiego. Polacy i Wendowie ośmielają się zuchwalej podnosić głowę, poszukują w gazetach w Dreźnie rzemieślników z uwagą: „Znajomość języka niemieckiego nie jest potrzebną“ (Głosy: Pfe!), w stolicy państwa wyprząta się dla Czechów sale turniejowe (Pfe!).

Najgorszą atoli jest potęga klerykalizmu, Kościół rzymski coraz wyżej podnosi głowę. Sądzę, że dosyć już spokojnego przypatrywania się i przeżuwania przeszłości. Coraz więcej lekceważy się szczere upomnienie Hammerlinga i zwracamy się zupełnie do materyalizmu. To nie jest po myśli Bismarka, któremu Niemcy, nawet wedle orzeczenia jednego z Francuzów, zawdzięczają wszystko. Niepocieszający przedstawia nam się obraz, gdy skierujemy wzrok swój na państwo bezimienne, gdzie na tronie zasiada zgrzybiały cesarz, gdzie madziarska hołota uciemiężа Niemców w sposób oburzający do żywego. A wobec tego widzimy najnędzniejszą z reprezentacyi ludu, która składa się z chrześcijańskich socyałów, towarzystwa obłudników, potem z wiernych konstytucyi wielkich właścicieli ziemskich, z liberalnych linoskoczków i tego stronnictwa, które jest dość bezczelnem, aby się zwać niemieckiem, a jest mieszaniną najwstrętniejszego rodzaju, niemieckiego stronnictwa ludowego, które nawet w Pettau wydaje wendyjską gazetę i niemieckie nazwy kala po wendyjsku.

Mowca rozwodził się potem nad znanymi wypadkami w Insbruku i stanowiskiem stronnictwa chrześcijańskiego.

168

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Są już u drzwi mieszkania i Zygmunt wyśpiewywać poczyna pean tryumfaluy:

„Od Sieradza do Sieradza chmura leciała,
„Sielma była Sieradzanka, ze mnie nie chciała,
„Od Sieradza chmura idzie, dyść leje,
„A gdziez jo sie nieboracek podzieje!“

— Tymczasem my pana przytulimy — zza drzwi wchodowych słyszeć się daje głos Tekluni.

XIV.

— Wrócimy!... Wrócę!... — często powtarza a częściej jeszcze myśli Teklunia.

Ale tak samo, jak nie wie, kiedy powróci, tak też i nie wie, w jaki kształt ułoży się jej życie po powrocie.

Czuje wszakże, że — jeżeli ma zająć to „miejsce wśród swoich“, którego utraty się lękając, wyrzekła się Miłości, to powinna... powinna i musi — wrócić na stanowisko, z którego zeszła i na niem trwając, na niem też znaleźć pracę, siłom odpowiednią, w najdrobniejszym bodaj zakresie użyteczną.

Czuje to, ale tylko czuje. Niewyraźne przeczucie obowiązku nie uświadomiło się jeszcze, nie stężało w postanowienie.

A i żal za tem, co dobrowolnie odrzuciła, nie przestał jeszcze kłóć serca, obolałego niedawno przebytą męką.

Powolnym lecz nieustanuym wysiłkiem myśli dąży Teklunia do pozyskania świadomości obowiązku. Rozumie już teraz, że chociaż twardy i surowy, bezpiecznym jednak i prostym prowadzi gościńcem.

Tylko nie wie jeszcze, co się Obowiązkiem, jej obowiązkiem nazywa.

Może nawet i wie, ale w najustronniejszym kąciku sumienia, tam, gdzie zaglądać nie chce...

Bo jeżeli obowiązkowi na imię: Mąż i dom, to zaraz obok stoi tam nieodstępnie — i Anna!

A Anna — to codzienne swary półsłówek, niedostrzegalne ukłócia miłości własnej, to ciągłe uczucie, że się jest spychaną na drugi plan, jeżeli nie w sercu męża, to w zaufaniu, przypuszczającem żonę do podziału zamiarów i myśli.

Do podziału... Ale czy ona, Teklunia, naprawdę tego podziału pragnęła? Czy, widząc męża zaprzątniętego sprawami spółki rolniczej, związanego z nią szerokiemi planami ulepszeń, starała się w nie wniknąć, przejąć ich ważnością, okazać mężowi, że rozumie znaczenie i wartość jego pracy obywatelskiej, że się nią interesuje szczerze?

Nie. Czyniła to wszystko — Anna.

Ona zaś umiała tylko czuć się zniechęconą i boleć nad swoją nieużytecznością...

Wśród podobnych rozmyślań upływa jesień i część zimy. Słońce nizko stoi nad ziemią, słupy tęcz mieniając obok siebie lub dwa blade tarczy swej widma, bezpromienne i martwe.

Lucyan, widując Teklunię zamyśloną, stara się ją rozrywać, jak może. Dopomaga mu w tem Zygmunt tem gorliwiej, że codziennym gościem Tekluni stała się teraz Stachna.

Raz wybierają się obie na przechadzkę „nartami“ samojedzkiemi, w renifery zaprzężonemi. Śnieg, paropiędziową warstwą zaścielający „tundrę“, lśni się i skrzy białością, której końca i kresu nie widać. Daleko, na widnokręgu, majaczy linia lasu, ciemnym, we fiolet wpadającym błękitem, mglisto zaznaczoną. Wiatru niema i powietrze względnie łagodne, pozwala młodym paniom pozostawić twarz odkrytą i przyglądać się szybkobiegnącym reniferom. Rogi położywszy po sobie, pędzą lekko i chyżo, potulne i łagodne, kopyta ich zdają się ledwo dotykać ziemi, z nozdrzy para im bucha a wyciągnięte szyje mówią o instynktownym pośpiechu stworzeń, mających do przebywania śnieżne, pustynne bezdroża.

— W Warszawie ze zdziwieniem słuchano, gdy opowiadałam o jeździe na reniferach — odzywa się Stachna.

— Reniferami — poprawia ją Teklunia a Stachna, bokiem do niej siedząca, wykręca główkę i kiwa nią na znak podziękowania.

— Ach, jak ja źle mówię! — ubolewa. — Prawda, panie Zygmuncie?

— Są gorzej od pani mówiący.

Prawdą to jest niezaprzeczoną, ale Teklunia mocne i niebezzasadne ma podejrzenie na Zygmunta, że gdyby prawdą nie było, powiedziałby to samo...

— W Warszawie się mówić wyuczę. Zadziwi się pan, gdy usłyszy.

— Kiedyż pani wyjeżdża i kiedy powróci?

(C. d. n.)

Najtańszy skład optyczny
BOGUMIŁ PIEKEL
optyk i mechanik 10512
we Lwowie ul. Akademicka l. 6
— dostawca szpitala i kliniki okulistycznej —

Okulary i cwikiery wykonywa ściśle według recept Wiel. Pp. Okulistów, zaopatrzony w specyalne ku temu przyrządy. Szkła w najlepszym gatunku z fabryk francuskich utrzymuje na składzie w wielkim wyborze. Lornetki teatralne, Barometry, termometry itp. reparacye uskutecznia szybko i tanio. Zakłada dzwonki i telefony i t. p.

Skład chrześcijański.

ško-socyalnego wobec tychże, poczem prawi dalej: „I od tych sprzymierzonych ma lud niemiecki spodziewać się ocalenia! Wrogowie naokoło. Tylko drobna garstka stawia im czoło, garstka, skupiająca się w koło Schoenerera! (Brawo) Na razie dzieje się jeszcze bardzo źle. Dlatego naprzód! Naród, który nie myśli o zdobyczy, nie może się ostać. Pobrzeba nam nie tylko niemieckiego morza północnego, ale także niemieckiego morza południowego, a most do was należeć musi, Niemcy! Wschodnie kresy i cesarstwo należą rdzennie do siebie. Ale jeszcze nie nadszedł czas wielkich dni walki, kiedy zabrzmi teutoński okrzyk wojenny, chwilowo są to same przygotowania. Największym wrogiem Niemców jest Rzym, dlatego naszym hasłem: „Precz z Rzymem!“ (Brawo). Jestem przekonany, że lud niemiecki przebije się znowu do ducha Bismarka, że wzniesie się do wysokich cnót germańskich tego męża, do poczucia narodowego, które jedynie budzi szacunek u naszych wrogów. Czuwaj, duchu Bismarka, nad nami, aż do końca świata!“

Strajk uczniów szkoły lasowej.

We wczorajszym popołudniowym numerze donosiliśmy już, iż uczniowie tutejszej krajowej średniej szkoły lasowej rozpoczęli oryginalny strajk. Zapowiedzieli, iż nie będą uczyć się, jeżeli Wydział krajowy nie cofnie swego zarządzenia, przypominającego istniejący dawno przepis, ażeby profesorowie szkoły lasowej przekonywali się w ciągu półrocza o postępach uczniów w nauce.

Jeszcze w r. 1896 wydany został przez Wydział krajowy zbiór przepisów, obowiązujących uczniów kraj. szkoły lasowej we Lwowie.

Według § 17 tych przepisów, uczniowie szkoły lasowej mają obowiązek w czasie półrocza pilnie pracować i postępować w nauce.

O postępach zaś uczniow, obowiązani są wykładający nauczyciele każdego czasu w ciągu półrocza przekonywać się i w tym celu bez żadnego uprzedzenia uczniów egzaminować.

Wynik tego egzaminowania zaciągniętym być ma do księgi klasyfikacyjnej i uwzględniony przy klasyfikacyi z półrocza.

Są to takie przepisy, jakie obowiązują w każdej szkole średniej, do której to kategoryi należy także krajowa średnia szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Z inspekcyj fachowych, przeprowadzonych w ostatnich latach w szkole lasowej we Lwowie, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że uczniowie odnoszą małą korzyść z wykładów i mniej pilnie na nie uczęszczają a rezultatem tego zaniedbania były niekorzystne wyniki egzaminów końcowych, które niejednokrotnie wykazywały znaczne braki w podstawowem wykształceniu uczniów.

Kraj łoży znaczne fundusze na utrzymanie szkoły lasowej, obowiązkiem jest zatem grona profesorów niezaniedbać niczego, aby uczniowie, kończący szkołę lasową, wychodzili z jak największym zasobem gruntownej w swym zakresie wiedzy, a zarazem wynosili z niej wyrobione poczucie obowiązku i przyzwyczajenie do pracy.

Gdy Wydział krajowy przekonał się, że przepisy § 17 instrukcyi nie są ściśle stosowane i że uczniowie coraz mniej korzystają z nauki, wydawał poszczególnym profesorom niejednokrotnie polecenia, aby w sposobie wykładania bardziej zastosowywali się do umysłowego poziomu uczniów szkoły lasowej, a nie ograniczając się wyłącznie do wykładania, aby od czasu do czasu przepytywali i urządzali z nimi repetytorya. Na początku zaś roku bieżącego wydał Wydział krajowy dyrekcyi szkoły zarządzenie:

a) aby wykładający nauczyciele ściśle przestrzegali punktualności w odbywaniu swoich godzin;

b) aby dyrektor i wykładający ściśle przestrzegali przepisów, traktujących o pilnem uczęszczaniu uczniów do szkoły;

c) aby wykładający ściśle przestrzegali przepisów, dotyczących egzaminowania podczas kursów. W tym celu ma dyrektor wręczyć każdemu z wykładających osobny katalog dla zapisywania daty i wyniku każdego egzaminowania poszczególnego ucznia w ciągu kursu. Zapiski te będą brane w rachubę przy klasyfikacyi kursowej. Każdy z nich musi być w ciągu kursu przynajmniej raz pytanym z każdej głównej partyi przedmiotu.

d) Z upływem każdego miesiąca ma się odbyć konferencya nauczycielska nad frekwencyą i pilnością uczniów, oraz wynikami egzaminowania. Na tej konferencyi ma grono nauczycielskie powziąć uchwały między innemi co do wystosowania upomnień do rodziców lub opiekunów.

Wczoraj rano przybył do szkoły lasowej na inspekcyę radca Wydziału krajowego dr. Szyszyłowicz i gdy na pierwszym roku rozpoczął egzaminować uczniów z języka niemieckiego — wszyscy uczniowie tego roku wstali i wyszli z klasy. Jakby na dany znak równocześnie opuścili naukę także uczniowie drugiego i trzeciego roku. Okazało się, że uczniowie szkoły lasowej już poprzednio porozumieli się i postanowili opuścić naukę, jeśli nie zostaną zniesione przepisy o obowiązku egzaminowania podczas kursów.

Po tem zajściu deputacya uczniów przybyła do kancelaryi dyrektora szkoły p. Małaczyńskiego, chcąc mu wręczyć memoryał, zapowiadając, że jeśli do 24 godzin nie zostaną przepisy o egzaminowaniu i zapisywaniu klas do katalogu zniesione, uczniowie zakład opuszczą; dyrektor memoryału nie przyjął. Deputacya uczniów była później na audyencyi u p. marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, który również memoryału nie przyjął.

Najbliższa rada Wydziału krajowego odbędzie się dopiero w piątek i wówczas zadecyduje Wydział krajowy o całem zajściu. Prawdopodobnie, w razie gdyby uczniowie nie wrócili do szkoły i nie poddali się przepisom szkolnym, szkoła lasowa zostanie zamkniętą, a uczniowie stracą rok szkolny, pobierane stypendya i zapomogi.

*

Informacyę powyższą zaczerpnęliśmy ze sfer miarodajnych zwierzchnictwa szkolnego, uważaliśmy jednak ze stanowiska dziennikarskiego za rzecz słuszną, w imię zasady „audiatur et altera pars“, zbadać opinię młodzieży. Oto niektóre motywy, którymi ona się kierowała, przystępując do „strajku“.

„Pozornie — powiadają słuchacze— wydawałoby się, że zarządzenie na mocy § 17 mogłoby się przyczynić tylko do powiększenia wiedzy fachowej słuchaczów, lecz niestety, przy bliższem rozpatrzeniu tej sprawy tak nie jest, a to z następujących powodów:

„W szkole lasowej odbywa się codziennie 7 godzin wykładów, nie wliczając w to wycieczek i ćwiczeń praktycznych, tak, że cały dzień t. j. od g. 8 rano do 5 popołudniu (ewentualnie do 6 albo i dalej) jest zajęty. Po ukończonym dniu wykładowym, każdy zmuszony jest uporządkować luźne notatki na prędce zrobione, aby z nich potem mieć możność korzystania. Nadmierne to obciążenie pochodzi stąd, że od czasu istnienia szkoły a więc od lat 30 nie zdobył się Wydział krajowy na wydanie jakichkolwiek podręczników. Na 40 przedmiotów wykładanych są tylko litografowane kursy z „hodowli“ „geodezyi“ i „pomiaru drzew i drzewostanów“, a wydała je klasycznie uboga Bratnia pomoc słuchaczów leśnictwa.

„Wydział zaś krajowy, nietylko nie przyczynił się żadnym funduszem na wydawnictwo tych niezbędnych podręczników, lecz nawet jest wogóle temu przeciwny, gdyż podczas rozmowy na ten temat z radcą Szyszyłowiczem słuchacze dowiedzieli się, że jeśli chcą, mogą sami sobie skrypta robić.

„Nie mając tedy żadnych zgoła podręczników, ani czasu na uczenie się z lekcyi na lekcyę tembardziej, że przedmioty fachowe nie mogą być rozdrabiane, musieli słuchacze stanowczo wystąpić przeciw tej reformie, a znajdują się między nimi ludzie zupełnie dojrzali, którzy aż nadto dobrze pojmują cel, w jakim przyjechali nietylko z pod zaborów rosyjskiego i pruskiego, ale także z dalekiej Bułgaryi.

„Należy dodać, że to wprowadzenie § 17 urąga wszelkim zasadom praktyki pedagogicznej. Wprowadzenie tej reformy nastąpiło nagle, bez poprzedniego uwiadomienia i przygotowania na nią słuchaczów, a nadto w środku półrocza, musiało zatem dotknąć tych ludzi, którzy wstępując do szkoły, nie wiedzieli o istnieniu i praktykowaniu tego paragrafu. Najlepszym dowodem, że nie ma on żadnych podstaw praktycznych, służy fakt, że w ciągu lat 30-tu istnienia szkoły, nie był zastosowany i dopiero teraz został w życie wprowadzony.

„Zastraszającą jest praktyka autokratyczna bezpośrednich zwierzchników szkoły z ramienia Wydziału krajowego, którzy wbrew statutom szkoły, zatwierdzonym przez Sejm krajowy, gwałcą samowolnie te statuty i wprowadzają ludzi w błąd, powodując dla nich straty materyalne i moralne (niedawno § 7 o słuchaczach nadzwyczajnych był pogwałcony). Spotykając się ze systematycznemi pogwałceniami statutów ze strony zarządu szkoły, z niemniej systematycznem lekceważeniem słuchaczów — wobec ostatniego zarządzenia słuchacze musieli wnieść protest i zająć stanowisko jak najenergiczniejsze.“

*

Zajścia podobne są rzeczą nad wyraz przykrą dla społeczeństwa i gorszącą, pragnęlibyśmy też jak najszybszego, a taktownego załatwienia tej wewnętrznej rozterki szkolnej. Zdaniem naszem da się ona usunąć bez stosowania środków tak radykalnych, jak zamykanie szkoły, o ile zajmie się tą sprawą gruntownie a pedagogicznie ktoś. do kogoby młodzież miała zaufanie.

Odgłosy wojny.

Jeden z wielu szturmów japońskich.

„S.-Petersburger Ztg.“ wyjmuje z wydawanego w Porcie Artura „Nowego Kraju“ następujący opis: Co chwila oczekują ataku japońskiego na forty, szańce i reduty. Nasze frontowe pozycye zniszczyli Japończycy w dwudniowej walce artyleryi. Blindaże, szańce i wnętrza fortów zasypane są setkami japońskich pocisków. Wszystko, cośmy w nocy, jako tako naprawić zdążyli, Japończycy już o świcie znowu zburzyli. Nieprzyjaciel przekonał się widocznie o skuteczności swego ognia, niewątpliwie więc rozpocznie atak. Robimy wszelkie przygotowania. Otwiera się pośpiesznie paczki z nabojami. Wydobywają naboje armatnie. Armaty i karabiny maszynowe zajeżdżają na pozycye. Oddziały wojsk zajmują wyznaczone sobie stanowiska.

Ciemna noc, tajemnicza i nieznośna zarazem. — Wszyscy czekają w głębokiem milczeniu. Rakiety! komenderuje dowodzący kompanią kapitan. W sekundę potem w tylnych szeregach kompanii powstaje ruch, a równocześnie wznosi się w powietrze płomienna wstęga, szarpiąc się, wyginając na wietrze. Wydłuża się coraz bardziej i bardziej, aż wreszcie rozpryskuje się na tysiące iskier, które z rykiem spadają na dół.

U stóp góry zawrzało teraz jak w garnku. Oddziałami, pułkami i na pojedynkę wdrapuje się nieprzyjaciel na stoki. Serca obrońców zaczynają szybciej uderzać, po chwili ściskają się w bolesnym skurczu i zdaje się obumierać na chwilę. Jeszcze jedna sekunda i na szczycie wzgórza rozlega się ogłuszający ryk. Trzask karabinów, pukanie karabinów maszynowych, grzmot dział, syczenie rakiet, jęk rannych i umierających i nawoływanie komendantów, sygnały trąbek i bębnów składają się na okropną i piekielną muzykę. Rozpoczęła się straszliwa bitwa, bitwa, jakiejśmy jeszcze nie widzieli.

Dziesiątki, setki żołnierzy japońskich chwytają się kurczowo za głowy, serca i piersi i padają na ziemię. Na ciała ich wdrapują się inni. Ci także w kilka sekund znikają między trupami, ale wściekła fala ludzka nie zatrzymuje się ani na chwilę. Zabitych i rannych zastępują w mgnieniu oka żywi. Chwilami zdaje się niemal, że nieprzyjaciel wyrasta z ziemi. Wielkie stosy trupów nieprzyjacielskich wznoszą się dokoła. Któż więcej zasługuje na współczucie, jak ci bohaterowie, którzy z takiem niesłychanem męstwem idą umierać za ojczyznę? A jednak w tej chwili nie znamy ani litości, ani współczucia. Automatycznie podnoszą się, opadają ramiona i z dyabelską dokładnością są nieprzyjaciele mordowani.

Zaczyna dnieć. Bitwa słabnie. Nieprzyjaciel dostał się na fort Kuropatkina. Miner Klipszin wraz z dwoma towarzyszami pierwszy przyjmuje ich bagnetami. Kilku zakłuwa, ale wreszcie i sam pada przebity kilkoma bagnetami. Coraz bardziej zbliżają się Japończycy, coraz szaleńszym staje się ich atak, gdy nagle w krytycznej chwili nadbiegają nasze rezerwy, dają kilka salw a potem rzucają się na bagnety. Szeregi japońskie łamią się. Nieprzyjaciel powoli ustępuje. Ale żaden z Japończyków, którzy odważyli się iść na kuropatkinowską bateryę, nie wrócił do swoich. Wszystkich zmiotły nasze maszynówki, karabiny i bagnety.

W tem pokazuje się nowa kolumna szturmujących. Działa maszynowe na forcie nr. 2 natychmiast rozpoczynają akcyę. Szeregi nieprzyjaciół łamią się. Po chwili cała kolumna leży na ziemi zmasakrowana straszliwie.

„Podaj mi karabin!“ — woła dowódca kompanii Rjazonow do szeregowca. — „Mój się już zniszczył, ty sobie odpocznij tymczasem!“ W sekundę potem trzeszczy strzał i jeden Japończyk kłębkiem stacza się w dół. Znowu strzał i znowu jednego Japończyka mniej. Ustępujący Japończycy cierpią jeszcze od własnej artyleryi, która przez omyłkę zasypuje ich szrapnelami. Już całkiem jasno. Wszyscy dziwią się rezultatom bitwy. Okopy saperów zniszczone, karabiny, tornistry, odłamki granatów, głowy, ludzie, ręce, nogi i inne części ludzkiego ciała leżą w straszliwym nieładzie. Ale chwila ciszy nie następuje. Już oto lecą na nas straszne pociski japońskie“.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Losowanie obligacyj miejskich.** We czwartek dnia 1 grudnia b. r. odbędzie się 9 z rzędu losowanie 4½-procentowych obligacyj miejskich z r. 1900. Ciągnienie będzie dokonane o godz. 11 przedpołudniem w sali magistratu w obecności reprezentantów namiestnictwa, Wydziału krajowego i Rady miejskiej. Wylosowanych będzie ogółem 12 obligacyj łącznej wartości 15.600 kor.

— **Z ratusza.** Zwołane na dziś (wtorek) wieczór posiedzenie komisyi budżetowej miejskiej zostało odwołane i nie odbędzie się: następne posiedzenie w piątek dnia 2 grudnia b. r. o zwykłej porze.

— **Archiwum miejskie** drukuje obecnie tom III. „Pomników dziejowych Lwowa“, zawierający „Księgę przychodów i wydatków miasta z czasów króla Władysława Jagiełły z lat 1414—1428“. Tekst już wydrukowany, obecnie opracowuje się indeks rzeczowo-osobowy. Na r. 1905 projektowany jest druk IV. tomu „Pomników dziejowych Lwowa“, który zawierać będzie „Księgę kontraktów i zapisów miejskich z czasów króla Władysława Warneńczyka z lat 1441 do 1444 i króla Kazimierza Jagiellończyka do r. 1448“.

— **Sprzedaż ryb na święta.** Celem wydzierżawienia stanowisk targowych do sprzedaży ryb przed świętami Bożego Narodzenia, a mianowicie 6 stanowisk w Rynku i 2 stanowisk przy pl. Bernardyńskim rozpisuje magistrat publiczną ofertową licytacyę, która odbędzie się

Chylewski, Hruby i Ska (dawniej W. NIEMEKSZA) ul. Kopernika 15, II. p.
Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.
Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki**, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. **Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“** (w miejscowościach nie posiadających gazowni).
Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe Chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne**, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie et.

w miejskim urzędzie targowym (Ratusz) w poniedziałek dnia 15 grudnia 1904 o godz. 10 przedpołudniem. Bliższych informacyi zasięgnąć można w miejskim urzędzie targowym w godzinach urzędowych.

— **Konkurs na plakat.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na ozdobny plakat dla biur pośrednictwa pracy, na następujących warunkach:

a) Rysunek plakatu ma zostawać w związku z jego celem, tj. uwiadomieniem o biurze pośrednictwa pracy. b) Wielkość plakatu z wolnem miejscem na tekst, nie powinna przekraczać rozmiarów 1 m. w wysokości, zaś 60 cm. w szerokości. c) w rysunku mogą być użyte najwyżej trzy barwy. d) Projekty, opatrzone godłem, z dołączeniem koperty, zawierającej nazwisko i adres autora, należy nadsyłać najdalej do dnia 14 grudnia 1904 r., do Wydziału krajowego (Krajowe Biuro pośrednictwa pracy). e) Jako nagrodę wyznacza się kwotę 100 kor. f) Nagrodzony projekt staje się własnością Wydziału krajowego, inne projekty zostaną zwrócone autorom. g) Skład sądu konkursowego zostanie później ogłoszony.

— **Rocznice.** Sokół II we Lwowie, urządza w sobotę dnia 3 grudnia b. r. wieczór patryotyczny, ku uczczeniu 73 rocznicy powstania listopadowego, w sali gimnastycznej szkoły męsk. im. Konarskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Szkoła Nauk Politycznych** (gmach Skarbkowski): We wtorek, 29 bm., o godzinie 7 wieczorem wykład p. Władysława Studnickiego „Rozwój stosunków ekonomicznych w stuleciu XIX-tem“.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś we wtorek dnia 29 b. m. Prof. dr. W. Bruchnalski: „Ideał człowieka w pismach Mikołaja Reja“. Sala XIV Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II p. Pocz. o godz. 6. — Prof. dr. J. Raczyński: „Dziecko, jego rozwój cielesny i umysłowy“. Sala XIV Uniw. św. Mikołaja 4, II p. Początek o godzinie 7·30 wieczorem. — We środę 30 bm. prof. dr. J. Siemiradzki: „O Indyach amerykańskich“ (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. ul. Długosza 6. Początek o g. 7·30 wiecz. —

— Na **najbliższym wieczorze czwartkowym** w Związku naukowo-literackim mówić będzie p. Bronisława Ostrowska, młoda, wysoce utalentowana poetka o twórczości Tadeusza Micińskiego.

— **Technickie Koło T. S. L.** urządza na cele towarzystwa w auli politechniki w piątek dnia 2 grudnia br. o godzinie pół do 8 wieczór koncert z łaskawym współudziałem Pań: Stefanii Calvasównej, Heleny Gizińskiej, Kamilli Schwanołównej, Panów Chmielińskiego, artysty dramatycznego, Stefana Zagórskiego oraz Chóru akademickiego i orkiestry technickiego Koła muzycznego. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Polskiej WP. Połonieckiego (ul. Akademickiego l. 2), a w dzień koncertu od godz. 5 po południu przy kasie.

— **Mianowanie.** Z powodu pomyłki druku prostujemy, że Wydział krajowy zamianował w etacie urzędników oddziału rachunkowego rządcę kraj. szpitala powszechnego we Lwowie Jana Jasińskiego lustratorem rachunkowym dla szpitali powszechnych.

— **Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni** wyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia, a następnie udaje się zagranicę. P. marszałek powróci do Lwowa za kilkanaście dni.

— **Teatry. Teatr miejski:**

Dziś we wtorek 29 bm.: „Kościuszko pod Racławicami“, w pięciu aktach a w siedmiu odsłonach, obraz historyczny Lasoty.

We środę 30 bm. po raz pierwszy (wznowienie): „Nie igra się z miłością“, dramat w 5 aktach Alfreda Musset'a; przekład Wład. Sabowskiego.

We czwartek 1 grudnia po raz piąty: „Lekkomyślna siostra“, komedya w czterech aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

W piątek 2 grudnia po raz pierwszy (nowość): „Narzeczona milionerka“, operetka w trzech aktach H. Berté.

W sobotę 3 grudnia po raz drugi: „Narzeczona milionerka“, operetka Henryka Berté.

W niedzielę 4 grudnia o godzinie 1 w południe: Poranek japoński: po raz pierwszy: „Terakoja“ czyli wiejska szkółka, dramat japoński Tekeda Irumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski.

W niedzielę 4 b. m. o godz. 3½ popołudniu po raz czwarty „Medor“, tragi-komedya w 3 aktach Henryka Malin.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz trzeci: „Narzeczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berté.

— **Nowy pociąg błyskawiczny Lwów-Wiedeń.** Z Centralnego Związku fabrycznego donoszą nam:

W tych dniach zbiera się znowu państwowa Rada kolejowa. Ze strony delegatów lwowskiej Izby handlowej będzie po raz setny ponowiony wniosek o zaprowadzenie nowego pociągu błyskawicznego, któryby o godzinie 7·30 wieczór opuszczał Lwów, a o godzinie 8·45 rano nazajutrz dojeżdżał do Wiednia i na odwrót.

Wobec sprawy tej, ustawicznie poruszanej przez Radę miejską Lwowa, Izbę handlową, Związek fabryczny itd., ministerstwo kolejowe zajęło w czerwcu br. na międzynarodowej konferencyi w Kopenhadze (w sprawie rozkładów jazdy) stanowisko przychylne; kolej Północna jednak sprzeciwiła się znowu temu żądaniu, ponieważ kursujące dotychczas między Lwowem a Wiedniem pociągi pośpieszne rzekomo zupełnie wystarczają i ponieważ zmiana rozkładu jazdy jest rzekomo niemożliwą ze względu na połączenia z obcemi kolejami.

W memoryale, w sprawie tej ponownie niedawno wniesionym, podał „Związek fabryczny“ pewną nową propozycyą, ułatwiającą pomyślne załatwienie kwestyi. W czasie od 1 lipca do 30 września kursuje na przestrzeni Kraków-Wiedeń drugi nocny pociąg pośpieszny, wychodzący z Krakowa o godz. 10·20 w nocy, który bardzo często także po za tym okresem czasu bywa puszczany jako t. zw. „Vortrain“ albo „Nachtrain“ do zwyczajnego pośpiesznego pociągu, odchodzącego o godzinie 10.

Wyżej przytoczone zarzuty, podniesione przez kolej Północną, straciłyby zatem całą siłę, gdyby zaprowadzenie nowego nocnego błyskawicznego pociągu skompensowano zniesieniem tamtego dodatkowego nocnego pociągu pośpiesznego z Krakowa.

Wówczas bowiem pociąg pośpieszny o 20 minut wcześniej z Krakowa wychodzący, a mający połączenie z wszystkiemi obcemi kolejami wystarczyłby w zupełności dla podróżujących z Krakowa, względnie z Prus i Rosyi, a cały znaczny, stale rosnący, a po zaprowadzeniu nowego pociągu do dalszego wzrostu zdolny ruch z samego Lwowa, odbywałby się tym nowym pociągiem, z którego zresztą (o godz. 1 w nocy) może niejeden Krakowianin chciałby korzystać.

Z Wiednia donoszą, że kolej Północna ma być obecnie już większą na punkcie, o którym mowa. Spodziewać się tedy należy, że bardzo energiczne wystąpienie delegatów Izby lwowskiej tym razem nareszcie przyniesie stolicy kraju naszego takie połączenie ze stolicą państwa, jakie ma już i Insbruk i Tryest.

— **Budżet miejski w komisyi.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej obradowano nad budżetem zakładu wodociągowego miejskiego. Referował p. r. Gaberle. Pod względem cyfrowym po krótkiej dyskusyi przyjęto preliminarz tego zakładu bez zmiany w sposób następujący:

1. Rozchody zwyczajne (płace, koszt ruchu, konserwacya, amortyzacya) 679.288 kor. 2. rozchody nadzwyczajne 192.221 kor. — razem 871.509 kor. Z cyfry tej przypada suma 353.970 kor. na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału, reszta zaś 517.539 na właściwe koszty administracyi.

Ponieważ wodociągi nie są przedsiębiorstwem obliczonem na zysk, lecz instytucyą dobra publicznego, przeto przychody z tego zakładu są preliminowane w takiej wysokości, aby tylko pokrywały wydatki, nadwyżki nie dają one żadnej. Suma tedy przychodów równa się sumie wymogów i wyraża się w tej samej cyfrze 871.509 kor.

W związku z budżetem wodociągów powzięto rezolucye z wezwaniem do magistratu:

1) aby rozpatrzył kwestyę zryczałtowania kosztów komisyjnych w sprawach zakładu;

2) aby przyśpieszył sprawę zamknięcia t. zw. wodociągu Cimirskich (obok szkoły św. Antoniego).

3) aby przyśpieszył starania o uzyskanie noweli do ustawy wodociągowej.

Po ukończeniu budżetu wodociągów dyskutowano nad sprawą nowego gmachu muzeum przemysłowego i publikacyami miejskiemi i uchwalono rezolucye:

4) aby zbadano sprawę lokalu dla archiwum i muzeum historycznego miejskiego;

5) aby wszelkie publikacye miejskie udzielane były członkom Rady.

— **Z komisyi krajowej spraw przemysłowych.** Dnia 27 listopada 1904 r. odbyło się posiedzenie pełnej Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych, na którem między innemi radca dr. A. Zgórski, przedstawił ogólny stan podań o pożyczki z funduszu przemysłowego, które do komisyi wpłynęły i stan funduszów. Kwota żądanych pożyczek w 104 podaniach, które wpłynęły, wynosi 2,920.200 kor., promesy będące jeszcze w obiegu, opiewają na 46,000 kor,, odmownie załatwiono 40 podań, z łączną kwotą żądań 1,074.000 kor. Stan funduszu przemysłowego na r. b. wykazuje resztę w kwocie 4000 kor. na rok 1905 będzie do rozporządzenia dotacya kraju w wysokości 100.000 kor., spodziewane wpływy ze spłat pożyczkowych 400.000 kor. Dalsza zaliczka Banku krajowego 250.000 kor. — razem 755.000 kor. Na poczet tego kredytu, przedstawił sprawozdawca imieniem komitetu przemysłowego 13 podań o pożyczki, które komisya uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Z ogólnej kwoty 391.000 kor., na którą się te pożyczki składają, przypada na wyroby cementowe 12.000 kor., na wyrób kafli 6000 kor., na wyrób szkła 100.000 kor., na wyroby metalowe 40.000 kor., na garbarstwo 14.000 kor., na kuśnierstwo 8.000 kor., na przeróbkę włosienia 40.000 kor., na tkactwo 100.000 kor., na stolarstwo 6.000 kor., na koszykarstwo 15.000 kor., na szewstwo 5.000 kor., na wyrób opatrunków 40.000 kor., na litografię 5.000 kor.

Sekretarz J. Starkel, wniósł imieniem komitetu szkolnego szczegółowy program organizacyi sześciomiesięcznego kursu centralnego koszykarskiego we Lwowie, który w całości przyjęto, wraz z dodatkiem p. T. Merunowicza, ażeby w razie ustalenia tego kursu, domagać się dlań pomocy, z funduszów państwowych.

Inspektor I. Maku[illegible] podniósł sprawę przerachowywania i zmian taryfo[illegible]ch na kolei Północnej, które już od 1 stycznia 1905 r. nastąpią, wyjaśniając, że wskutek znacznej obniżki transportowej na przywóz, dla wielu wyrobów przemysłowych do Galicyi, może ucierpieć produkcya przemysłowa kraju. Nad przedmiotem tym odbyła się obszerna dyskusya, poczem wybrano dla jaknajrychlejszego zbadania tej sprawy i wypracowania odnośnego memoryału, w kierunku ochrony przemysłu krajowego, specyalny komitet, do którego oprócz szefa biura komisyi, jako przewodniczącego, wchodzą pp. J. Makusch, J. Drewnowski, dr. A. Benis, E. Zieleniewski, L. Baczewski, dr. W. Stesłowicz, i dr. St. Rittel.

Komisya przyjęła rerygnacyę, którą wniósł z powodu nadwątlonego zdrowia prof. E. Kovats i wybrała członkiem komisyi na jego miejsce p. Antoniego Pawłowskiego, dyrektora akademii handlowej we Lwowie, delegując go równocześnie do stałego komitetu szkolnego komisyi.

— **Statystyka uczniów szkół średnich w Galicyi.** Celem objaśnienia naszego wczorajszego artykułu p. t. „Jeszcze o wniosku Dzieduszyckiego“ podajemy kilka cyfr statystycznych, wyjętych z ostatniego sprawozdania Rady szkolnej. Ogólna liczba uczniów, uczęszczających do szkół średnich w r. 1902—1903 była 23.769. W tej liczbie 20.014 Polaków (84·2 prc.) i 3.341 Rusinów (14·5 prc.). Do czterech gimnazyów ruskich uczęszczało 1.951 Rusinów. Reszta uczęszcza do gimnazyów polskich. Z gimnazów ruskich tylko jedno lwowskie ma liczba uczniów po nad 500 (694). Natomiast polskich szkół średnich, w których liczba uczniów przekraczała normalną cyfrę 500, było 24. (W samym Stanisławowie do gimnazyum polskiego uczęszczało w r. 1902 693 uczniów.) Statystyka bardzo wiele mówiąca, mimo, że przez agitacyę i różne ułatwienia zwiększana bywa sztucznie liczba uczniów w gimnazyach ruskich.

— **Niepokojące wieści.** W krakowskiej „N. Reformie“ czytamy: Po mieście obiegała wczoraj (tj. w poniedziałek) zrana niepokojąca wieść, że pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej, wychodzący z Warszawy o północy, nie przybył wcale dzisiaj do Krakowa. Natychmiast zajęliśmy się sprawdzeniem tej wieści, przyczem okazało się, że pociąg ten, z niewiadomych nam jeszcze bliżej przyczyn, nie był wogóle wysłany z Warszawy. Po mieście obiegają pogłoski o rozruchach, które rzekomo miały być powodem niewysłania pociągu. Od osób, które przybyły do Krakowa w dniu wczorajszym, otrzymaliśmy zapewnienia, że żadne manifestacye nie były planowane na dzień wczorajszy. Możliwem wobec tego jest, że powodem niewyprawienia pociągu była jakaś niewyjaśniona przyczyna fizyczna, której uledz mogła linia kolejowa.

— **Skutki werbowania do „Siczy“.** Czytamy w „Gazecie Kołomyjskiej“:

Syn wójta z Rohyni Jurko Hawryluk, żeniąc się w Sorokach, udał się po metrykę swoją do proboszcza ks. Osadcy w Oknie. Ksiądz O. za metrykę zażądał 20 złr. i przyrzeczenia, że Hawryluk przystąpi do „Siczy“. Wobec tego Hawryluk przybył do starostwa w Kołomyi i zgłosił swe przystąpienie do obrządku rzym.-katolickiego. Stary H., tak tłumaczył krok swego syna: „Chcę, aby syn mój był porządnym człowiekiem, a nie siczownikiem“.

— **Wstrzymanie ruchu.** Wskutek usunięcia się nasypu między stacyami Wołkowce, Turylcze i Germaków-Iwanie na szlaku Borszczów-Iwanie puste kolei lokalnej Wygnanka-Iwanie puste, wstrzymano ruch kolejowy od 27 listopada, aż do odwołania.

— **Wydanie ósme „Farmakopei“** austryackiej, nad którem w ostatnich kilku latach sumiennie pracowano, oddano obecnie, jak donosi jedno z pism fachowych, do składu i korekty. Dotąd jednak nie wiadomo, kiedy zostanie ukończone.

— **Sprzedaż znaczków pocztowych.** Otrzymujemy następujący list z miasta: Mieszkam blizko już od roku o kilka kroków od filii pocztowej przy ul. Kazimierzowskiej, opatrzonej l. VI. Prowadząc obszerną korespondencyę, mam zwyczaj zakupywać znaczki pocztowe w większych ilościach, po parę i kilka koron odrazu. Cóż dziwnego, że mając urząd pocztowy pod nosem, po znaczki posyłam stale służącę do tego urzędu, a nie do trafik, do których nie mam jakoś wielkiego pociągu. Zmuszony zresztą kupować blankiety wekslowe w trafikach, już i tak doznaję aż nadto nieprzyjemności, dlaczegobym i znaczki pocztowe miał w nich kupować, skoro mogę to załatwić w pierwszej lepszej filii pocztowej.

Otóż filia pocztowa l. VI zaprzysięgła się najwidoczniej, aby zwalczać te moje upodobania, bo jeżeli zgłoszę się tam po znaczki sam osobiście, lub przez służącą, rzadko kiedy je otrzymam, bo zwykle odpowiadają, żeby sobie pójść do trafiki. Już parę razy chodziłem w tej sprawie do naczelnika filii, parę razy robiłem z tego kwestyę gabinetową, ale filia trzyma się stale tego systemu, odsyłania do trafiki.

Niechże mnie raczy objaśnić ktoś świadom rzeczy, czy publiczność ma prawo wymagać od takiej filii, aby zawsze była zaopatrzona w odpowiedni zapas wszelkich znaczków i na każde żądanie je sprzedawała, czy niema prawa. Mnie bowiem wydaje się, że trafiki na to mają sprzedaż marek pocztowych, aby publiczność mogła nabywać je nawet w tych godzinach, kiedy urzędy pocztowe są zamknięte, wreszcie dla drobnej sprzedaży, ale jeśli ja kupuję odrazu po kilkadziesiąt sztuk, to jakiem prawem filia odsyła mnie do trafiki, kiedy ja nie życzę sobie z niemi stosunków?

O filii pocztowej l. VI przy ulicy Kazimierzowskiej możnaby tu jeszcze wiele ciekawych szczegółów napisać, ale że te graniczą już z komizmem, pozostawiam je do rubryki „To i owo“, albo do humoreski, jeśli Szan. Redakcya ją przyjmie.

— **Eleganccy złodzieje.** Zaledwie pojawiło się w dziennikach ogłoszenie, iż komitet budowy pomnika Mickie-

Magazyn towarów bławatnych pod firmą 10361
M. Schwarzwald
PRZEDTEM
Herman Neuweld
Lwów, Rynek 23.

Poleca na sezon obecny:
Nowości na suknie damskie jak n. p. szkockie, angielskie, sukienne j. k. t.: francuskie flanelki, wełny od 75 ct. metr, barchany od 25 ct. począwszy. Wszystko w największym wyborze
O wiele taniej jak u poprzednika.

wicza ściąga już z obiegu puszki na składki centowe, zjawiło się w sklepie dawniej p. Bażanta przy placu Halickim dwu elegancko ubranych panów, trzeci złodziej udawał służącego i stał przy drzwiach. Panowie ci zażądali puszki składkowej na pomnik Mickiewicza, obliczyli jej zawartość, zanotowali sobie znalezioną jej kwotę 7 koron, oddali puszkę owemu służącemu i oświadczyli, iż ściągają puszki z obiegu.

Komitet budowy pomnika obawiając się więcej podobnych kradzieży, przypomina posiadaczom puszek na składki centowe, iż do otworzenia ich upoważnionym jest tylko skarbnik komitetu p. Kazimierz Pepłowski, który posiada w książce osobną legitymacyę, opatrzoną stampilią komitetu. Każdego zatem ktoby się zgłosił po puszkę bez legitymacyi, należy oddać w ręce policyi.

— **Kronika policyjna.** Do stajni dorożkarskiej przy ulicy Zielonej pod l. 8 dostali się ubiegłej nocy złodzieje i skradli uprząż i 50 kg. owsa. — W ulicy Czarnieckiego pod l. 6 wybito ubiegłej nocy okno wystawowe modniarki Róży Czaczkes i skradziono z okna kocyk dziecinny wartości 5 k., sama zaś szyba wystawowa kosztuje 10 k. — Michał Orłowski, terminator rzeźnicki, jechał wczoraj tak nieostrożnie a szybko ulicą Janowską, iż wjechał na wóz rolnika z Laszek, Pawła Pełecha i pokaleczył mu konia. — Służąca Zofia Romanków, odchodząc ze służby u p. Graua, pokradła bieliznę i rozmaite drobiazgi, spostrzeżono jednak w czas kradzież, odebrano jej skradzione rzeczy i oddano ją w ręce policyi. — W pociągu, dążącym z Czerniowiec do Lwowa, skradziono krawcowi L. Merlowi, palto zimowe czarnego koloru wraz z książką roboczą, która była w kieszeni. — Zarobnikowi Stefanowi Krywohlarze skradziono z mieszkania wspólnego przy ulicy Arciszewskiego pod l. 6 książeczkę gal. Kasy Oszczędności, opiewającą na 400 k. — W szkole św. Antoniego przytrzymał tercyan piekarza bez miejsca Józefa Barneta na kradzieży palta jednemu z uczni. — Do mieszkania zarobnika Pawła Terenczaka włamał się wczoraj złodziej i rozbił już kufer, spłoszył go jednak ktoś z domowników, więc uciekł, zabierając tylko parę butów. — Za awanturę wywołaną w ulicy Kazimierzowskiej przez pobicie zarobnicy Anny Biłyk, aresztowano Wiktoryę Porębną. Porębna zapewniała w policyi, iż tylko dlatego poraniła kamieniem w głowę Biłykowę, ponieważ ta nie chciała jej oddać 20 hal., które jej pożyczyła. — Za pobicie handelesa Eisiga Fremda i Agaty Lusthaus, aresztowano Jakóba Wiśniewskiego.

— **Znaleziono.** W ulicy Hetmańskiej znaleziono dwa duże klucze.

— **Zgubiono.** P. Domicela Ludwig w drodze z ulicy Inwalidów, do ulicy Krakowskiej, zgubiła złotą branzoletkę łańcuszkowej roboty. — Pułkownik Teofil Nieświatowski zgubił z lewej ręki popielatą rękawiczkę z klamrą. — P. Edmund Popecki zgubił w ulicy Kazimierzowskiej trzy klucze na łańcuszku. — P. Aniela Rożańska zgubiła w cerkwi Wołoskiej złotą branzoletę z niebieskiem kamieniem, wartości 100 koron.

— **Z domu opiekuna** swego w Stryju zamieszkałego zbiegła Marya Tull, zwiąca się także „Marynią“. Zbiegła liczy około 17 lat i ukrywać się ma we Lwowie.

☐ **Kroniczka krakowska.** Jubileusz artysty. Zasłużony artysta sceny krakowskiej i długoletni sekretarz teatru miejskiego, p. Hipolit Wójcicki, obchodzić będzie w dniu 6 grudnia 35-letni jubileusz pracy scenicznej, mimo, że jest człowiekiem jeszcze nie starym, liczy bowiem dopiero lat 55. P. Wójcicki jest ojcem znanej autorki Zofii z Wójcickich Chylewskiej i p. M. Wójcickiego inżyniera.

Z powodu sprawy Angelusa krążą po Krakowie plotki — a może nie plotki — że w sprawie tej skompromitowanych jest pośrednio wiele nawet wybitnych rodzin krakowskich. Jedno z pism donosi, że przeważna liczba przyjaciół i znajomych właściciela zakładu zaopatrywała się tanim kosztem w klejnoty i przedmioty wartościowe, kupując je nie na licytacyi, lecz drogą prywatną od Angelusa lub taksatora zakładu Limanowskiego. Proceder był niezmiernie prosty a rentowny. Ot np. zastawiono w zakładzie brylanty wartości 500 złr., właściciel zaś otrzymał tylko 100 złr. Gdy minął termin wykupna a klejnoty nie zostały na czas opłacone. „kupował“ je bądź sam Angelus, bądź ktoś z jego znajomych za cenę zastawu lub z nie wielką nadwyżką. Po licytacyi dolepiano do protokółu jedną kartkę, że te i owe przedmioty zostały sprzedane; właściciel nie mógł apelować nigdzie, skoro był formalny protokół sprzedaży i rubryki w księgach wypełnione. Nawet ludzie, których stać było na kupno kosztowności drogą legalną, woleli — podobno — obrać ten sposób zaopatrywania się w biżuterye. Cała sprawa ma być trzymana dotąd w tajemnicy, nie mniej jednak ma być wiadomo, że przedsięwzięto rewizye u kilku obywateli Krakowa, powszechnie szanowanych i uznanych. Jaki był rezultat tych rewizyj dotychczas niewiadomo.

☐ **Przemyśl.** Uroczystość Maryańska zapowiada się wspaniale. Próby do „Akademii“ są w pełnym toku. Program „Akademii“ obejmuje cztery kantaty, dwie z tekstem polskim, a dwie z ruskim. Chór śpiewaków mieszany liczy 150 osób. Współdziałać będą także dwie orkiestry wojskowe. Słowo o uroczystości imieniem obywatelstwa miasta wypowie burmistrz dr. Doliński. Obrazy żywe, symbolizujące kult Matki Boskiej w Polsce i na Rusi przygotowuje seminaryum żeńskie. „Akademia“ odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“.

W sprawie dobudowy skrzydła przy gmachu sądowym kosztem gr. kat. kapituły oświadczyło się ministerstwo sprawiedliwości odmownie, uważając warunki gr. kat. kapituły za zbyt uciążliwe dla skarbu państwa. Natomiast obiecuje ministerstwo po upływie kontraktu najmu zawartego z gr. kat. kapitułą, t. j. w r. 1915 przystąpić do budowy własnego gmachu sprawiedliwości i poleca prezydyum sądu, aby postarało się u gminy o odstąpienie na ten cel gruntu za darmo. Tak daleki termin budowy gmachu sprawiedliwości, bo za lat 11 dopiero, zniewala prezydyum do szukania innej drogi dla zaradzenia ciasnocie w obecnym gmachu sądowym, dokuczliwej stronom i urzędnikom, wdrożono poszukiwania za lokalem na pomieszczenie oddziału karnego sądu powiatowego, o którym sam premier ministrów, oglądając ową spelunkę, wyraził się: „lauter Stickluft“. Nadmienić jeszcze wypada, że główny gmach sądowy przed miesiącem od podwórca, dzielącego sąd od więzień, zarysował się w kilku miejscach od fundamentów pod dach. Rysy wyprawiono i pobielono, a rzeczoznawcy orzekli, iż chwilowo niema niebezpieczeństwa. Bądź co bądź trwałość gmachu jest problematyczną i zdaje się, że termin budowy nowego gmachu sprawiedliwości wypadnie przyśpieszyć. O tem, aby gmina grunt pod budowę odstąpiła bezpłatnie, niema mowy.

Budowa szpitala powszechnego. — W piątek 25 b. m. odbyła się w szpitalu powszechnym, w pawilonach przeznaczonych dla chorych, próba obciążenia stropów żelazno-betonowych, wykonanych wedle systemu Sokala. Próba dała świetne wyniki. Przybył na nią ze Lwowa architekt Wydziału krajowego p. Kamienobrodzki i inspektor kolei państwowych rad. ces. p. Rybicki. Stawili się także urzędnicy inż. wojskowej. Po próbie burmistrz p. dr. Doliński imieniem komitetu szpitalnego wyraził uznanie przedsiębiorcom budowy pp. Meisnerowi i Demaszkowi, tudzież p. Wagnerowi, który przy stropach miał sobie powierzone roboty betonowe.

☐ **Stanisławów.** Z rady miejskiej. Pochwalić należy kilka uchwał Rady gminnej powziętych na ostatniem posiedzeniu, mianowicie o przystąpieniu do wykonania kilku budowli większych. Będą niemi: gmach dla pomieszczenia wszystkich biur magistratu i aresztów miejskich, rzeźni nowej, wreszcie wykonanie nowego ujścia kanałowego do Bystrzycy halickiej. Na koszty konkursu na gmach magistratualny przeznaczono 2000 koron. Projektowane jest pod ten gmach zajęcie plantacyi w śródmieściu, przy ul. Sapieżyńskiej, t. zw. ogród Gizeli, byłoby to jednak ze szkodą dla spraw zdrowotności publicznej.

Na temże posiedzeniu uchwaliła Rada gminna przyznanie dodatku drożyźnianego dla służby miejskiej, w wysokości 10 procent od płac pobieranych. Wypłacany on będzie służbie miejskiej przez 6 miesięcy zimowych.

Biuro pośrednictwa pracy, które istniało w tutejszym magistracie, zostaje zwinięte z końcem r. b., natomiast z Nowym Rokiem wejdzie w życie takież biuro przy tut. Wydziale powiatowym. Byłoby do pożądania, iżby się ono dostało w ręce energicznego i świadomego swoich obowiązków kierownika.

Koncerty i to nie byle jakie mamy zapowiedziane na grudzień. Dnia 4 grudnia ma się odbyć koncert znanej pochlebnie śpiewaczki p. Ireny Różyckiej i pianistki p. Maryi Praschil, d. 7 grudnia zaś odbędzie się na rzecz humanitarnych instytucyj kolejowych wielki koncert, w którym wezmą udział: pianistka p. Wanda Tyberg-Paltinger i skrzypek p. Tyberg, a możliwie także śpiewaczka Gemma Bellincioni.

☐ **Cieszyn.** Morderstwo i samobójstwo. W nocy, d. 21 b. m. porucznik 54 pułku, Franciszek Grusz, pełniący służbę inspekcyjną w koszarach arcyksięcia Fryderyka został przez feldfebla Schwaba z rewolweru 4 kulami podstępnie zastrzelony, poczem morderca celnym strzałem w serce sam sobie życie odebrał. Wkrótce po morderstwie znaleziono w pokoju inspekcyjnym zimne już zwłoki zamordowanego i samobójcy w wielkiej kałuży skrzepłej krwi. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że feldfebel Schwab, znany awanturnik, porywczy i lekkomyślny, wbrew przepisom opuścił koszary i hulał w restauracyach, za co go Grusz skarcił i zagroził skargą u komendanta kompanii. Feldfebel kilkakrotnie przedtem już karany z obawy przed karą poszedł po rewolwer i z tyłu strzelił do spoczywającego na sofie lejtnanta.

☐ **Nowy Targ.** Tajemnicze okradzenie sądu. W nocy z dnia 21 na 22 b. m. została z kasy wertheimowskiej w tutejszym sądzie skradziona suma, wynosząca około 2000 koron. Kasa jest nienaruszoną i to jest okolicznością bądź co bądź dziwną. Sprawcy dotychczas nie wykryto, stwierdzono tylko, że w nocy, gdy spełniono kradzież, w biurze, gdzie mieściła się kasa, przebywała jakaś nieznana dziewczyna. Wszelkie szczegóły co do pobytu owej dziewczyny w biurze nocną porą są osłonięte tajemnicą, nad której wyjaśnieniem pracuje żandarmerya.

☐ **Sanok.** Walne zgromadzenie oddziału Tow. gospodarskiego, do którego należą powiaty: sanocki, liski i brzozowski, odbyło się dnia 18 b. m. Z 86 członków zjawiło się na zebraniu ledwo 13. Sprawozdanie z działalności wykazało, że właściwie działalności nie było. Obrady ograniczyły się do kilku zapytań i wyjaśnień.

Tow. upiększenia miasta i okolicy zawiązało się 23 b. m. Wybrano komisyę statutową z 5 członków, która swym przewodniczącym wybrała dr. Zaleskiego.

Wieczorki. Dnia 4 grudnia odbędzie się wieczorek mickiewiczowski ze współudziałem lwowskiego „Echa“. „Sokół“ urządza 5 grudnia wigilię Św. Mikołaja dla dzieci.

☐ **Sambor.** Targi na bydło z powodu zarazy zostały zakazane przez starostwo.

☐ **Jarosław.** Nabożeństwo za poległych w r. 1830—31 urządza 29 b. m. „Gwiazda“ w kościele farnym, zaś 8 grudnia w sali własnej uroczysty obchód, na którem odegraną będzie jednoaktówka. „Jeden z ostatnich“.

☐ **Gródek.** Wypadek na kolei. Pociąg błyskawiczny, zdążający onegdaj wieczorem z Krakowa do Lwowa, najechał przy rampie kolejowej koło klm. 320·281 na furę, wiozącą drzewo. Ofiarą wypadku padły obydwa konie i wóz, który rozleciał się w drobne kawałki. Woźnica, Józef Smyk z Gródka, zdołał jeszcze wczas uniknąć niebezpieczeństwa.

☐ **Kołomyja.** Tow. Ochrony podatników założyło tu filię, na której czele stanął p. Kolankowski emeryt. inspektor podatkowy, który porzuciwszy karyerę urzędową, oddał swą pracę Tow. ochrony podatników.

Biuro będzie w imieniu i interesie swych członków wnosić do władz politycznych i skarbowych wszelkiego rodzaju prośby o różnorodne odpisy i należące się opusty i ulgi podatkowe, sporządzać będzie prośby o udzielanie rat podatkowych, o zwrot nadpłat, wolne lata podatkowe dla budynków nowo zbudowanych, wypełniać będzie deklaracye podatkowe i wygotowywać piśmienne odpowiedzi na różnorodne usterki i wyjaśnienis przedłożonych fasyj i deklaracyj. — Biuro Towarzystwa znajduje się przy ul. Jagiellońskiej niższej l. 16 i otwarte jest codziennie popołudniu od godz. 3—7. Wpisowe wynosi 1 kor. wkładka roczna 2 kor.

Aresztowania w Warszawie. Do „Naprzodu“ donoszą z Warszawy, że przed kilkoma dniami na ulicy Śliskiej policya zaskoczyła zebranie 10 żydów, członków Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wiadomość o tych aresztowaniach miała dać powód do pogłoski, że został aresztowany komitet centralny P. P. S.

Korespondent „Naprzodu“ powiada, że policya traktowała aresztowanych niezwykle brutalnie. „Jak gdyby mszcząc się za ostatnią demonstracye — pisze korespondent — policyanci rzucali się jak zwierzę a na zaskoczonych znienacka robotników i wszystkich powiązali. Nie szczędzili nawet kobiet. Związano i trakowano nader brutalnie młodą dziewczynę dr. Kamilę Horwitzównę (austryacką, zdaje się, obywatelkę. Red. „Sł. Pol.“), aresztowaną na tem zebraniu. Jakaś niewiasta mieszkająca w tym samym domu, ale nie mająca nic wspólnego z zebraniem szła po schodach około mieszkania, gdzie już gospodarowała policya, została napadnięta przez brutalne stupajki i zmaltretowana w najokropniejszy sposób.

Policya otoczyła dom, w którym odbywało się zebranie, wyprosiła wszystkich mieszkańców z mieszkań, te ostatnie zapieczętowała i kazała lokatorom czekać przez godzinę na prokuratora, który przeprowadzał kolejno we wszystkich mieszkaniach rewizyę. Nic nie znaleziono, ale narobiono tyle hałasu, że całe miasto zajmowało się sprawą tej rewizyi, tworząc coraz to nowe, coraz to bezsensowniejsze przypuszczenia na jej temat“.

Bł. p. Leon Grosglik. 25 bm. po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie bł. p. Izrael Leon Grosglik długoletni sekretarz gminy starozakonnych. Zmarły w ciągu 30-letniej pracy w zarządzie gminy, umiał sobie zjednać ogólną sympatyę jako człowiek uczciwy i uczynny. Bł. p. Grosglik był również współpracownikiem „Izraelity“ i w artykułach swoich dał się poznać jako przeciwnik syonizmu. Zmarł w wieku lat 57.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy w ciężkiej i bolesnej stracie, jaka nas dotknęła, okazali nam tyle współczucia i życzliwości — składamy niniejszem podziękowanie.

Rodzina Słomnickich.

Lwów w listopadzie 1904.

Zwracamy uwagę na nowo otworzony magazyn towarów modnynh dla panów Arnolda Starka przy ul. Akademickiej l. 12.

Odznaczenie. Jej C. Wysokość Arcyks. Marya Teresa, małżonka Arcyks. Karola Stefana zamianowała rodaka aptekarza Mra Tadeusza Pereskowicza z Gutenstein pod Wiedniem dostawcą nadwornym.

Odznaczenie to nastąpiło jako uznanie za zadowalniające dostawy preparatów farmaceutycznych i weterynarskich, które wspomniany aptekarz na większą skalę wyrabia.

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1905 z przesyłką pocztową w opasce zwykłej **1·40** K w opasce poleconej **1·65** K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. w płótno angiel. K. 1·20. 10114

WOJNA.

Wstrzemięźliwość japońska w podawaniu wiadomości z wojny, wystawiła ciekawość całego świata znowu na dotkliwą próbę: ogłoszono z Tokio, że w sobotę rozpoczął się szturm na Port Artura, a dotąd ani słowa co się dalej stało. Tyle jednak doszło dalej do publicznej wiadomości, że Japończycy wprowadzali przy tej sposobności nowość, która może wprowadzić

jeszcze jeden przewrót w taktyce wojennej.

Właściwie niejestto nowość, ale powrót do starej, rycerskiej jeszcze metody. Oto mianowicie przy sobotnim szturmie poszły do ataku na forty portarturskie dwie kolumny prowadzone przez generałów Nakamurę i Saito, a złożone z „samurajów“ czyli z szlachty japońskiej. Zamiast karabinów z najeżonymi bagnetami dzierżyli oni w rękach wielkie obosieczne miecze. Że takie miecze tu i ówdzie były podczas obecnej wojny używane już nieraz, że mianowicie ma je prawie każdy oficer-szlachcic, wiadomo już z dotychczasowych telegramów. Opisywany były nawet takie sceny, że otoczony „samuraj“ porzucał inną broń, chwytał miecz średniowieczny, wpadał jak burza na Rosyan, że od potężnych uderzeń jego miecza spadały głowy, dopóki przygnieciony przewagą nie zginął. Owoż w tych odosobnionych wypadkach miano się przekonać o wyższości miecza nad bagnetem i dlatego prawdopodobnie zastosowano je na większą skalę podczas ostatniego szturmu na Port Artura. Mieczownicy ci mieli z niesłychaną brawurą wedrzeć się aż w głąb jednego z fortów, jednak niewiadomo czy zdołali fort zdobyć.

O stosunku Japończyków do Chińczyków

rozpisują się obecnie znów dzienniki rosyjskie, a za nimi naturalnie i francuskie. Naturalnie krzyczą przytem ile sił starczy na „okrucieństwo“ Japończyków, a wobec wypróbowanej metody Rosyan, że ilekroć od siebie chcą odwrócić uwagę świata cywilizowanego, oskarżają o swoje winy przeciwników, możnaby wnioskować, że na odwrót straszne rzeczy muszą się dziać w stosunku właśnie Rosyi do Chińczyków.

Posłuchajmy jednak co takiego popełniają Japończycy.

N. p. paryski „Le Journal“, znany z rusofilizmu donosi z Petersburga:

„Telegram, jaki otrzymano tu z Mukdenu donosi, że Chińczycy okazują się bardzo niezadowoleni z Japończyków, którzy od okupacyi Inkau ustanowili taryfę na wszystkie towary. Każdego żołnierza zaopatrzono w małą książeczkę, w której zapisuje swoje zakupy, a płaci za nie intendantura. Chińczycy jednak, mający w takich razach zwyczaj ceny podnosić, są wściekli, widząc swe zyski ograniczone i opuścili w wielkiej liczbie Inkau.

„Z drugiej strony Japończycy w ostatnim tygodniu opodatkowali grubo mięso. Aby uzyskać pozwolenie na zabicie małej sztuki bydła potrzeba zapłacić dolara od sztuki grubszej dwa dolary. Rzeźnicy w tych warunkach wolą otwierać sklepy i osiedlać się w Liaoke, będącej na terytoryum neutralnem.

„Opowiadają, że ci, którzy protestują przeciw zarządzeniom japońskim bywają surowo karani, że się ich wtrąca do więzienia, niedaje pożywienia, a nawet często ścina“.

Miły Boże! — gdyby nawet to ostatnie „opowiadają“ było prawdziwe — Chińczycy z pewnością byliby szczęśliwi, gdyby także Rosyanie popełniali względem nich tylko także „okrucieństwa“!...

(Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z pola walki.

Petersburg. (TBK.) Kuropatkin telegrafował 26 bm.: Walki koło Tsinchenczen trwały z małemi przerwami cały dzień. Przerwy spowodowała zawieja śnieżna. Na naszej stronie jest 11 zabitych, 6 rannych. Zabraliśmy przeszło 100 sztuk broni japońskiej, z czego można wnosić, że straty Japończyków były znaczne. Kapitan Wankowski z 7 żołnierzami dotarł aż do japońskiej strażnicy i zabrał japońskiego oficera do niewoli. Domek, który służył Japończykom za redutę, wysadziliśmy w powietrze. W Nanganszan koło pagórka Putiłowa przyszło do drobnego starcia, przyczem 1 nasz żołnierz odniósł rany.

Sprawa Hull.

Wiedeń. (TBK.) Jak „N. W. Tagblatt“ donosi, ambasadorowie Anglii i Rosyi byli wczoraj u hr. Gołuchowskiego, aby urzędownie podać mu do wiadomości, iż zamierzone jest zaproszenie zastępcy Austro-Węgier w skład międzynarodowej komisyi śledczej dla załatwienia sporu o zajście koło Hull.

Waszyngton. (TBK.) Ambasadorowie angielski i rosyjski przybyli dziś rano do departamentu stanu i złożyli tam zaproszenie, aby Stany Zjednoczone wydelegowały wyższego oficera swej marynarki jako członka międzynarodowej komisyi dla zajścia na Morzu Północnem.

Nowi ludzie.

Petersburg. (TBK.) Komendanta XI korpusu armii gen. Chreszczatyckiego mianowano komendantem amurskiego okręgu wojskowego i hetmanem locum tenens amurskich wojsk kozackich.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zawiadomił przewodniczący, że sześcioletni czas funkcyonowania trybunału stanu upłynął już i prosił posłów, aby jak najrychlej porozumieli się co do kandydatur na mających być przez Izbę posłów wybranych 12 członków tego trybunału. Wybór bowiem postawi przewodniczący na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiono do dalszej dyskusyi politycznej. Poseł Wacław Hruby omawia stosunki narodowościowe na Śląsku i polemizuje z wywodami posłów niemieckich.

W mowie swojej poseł Hruby (czes. rad.) wyraża wątpliwość, czy ostatnia mowa prezydenta ministrów przyczyniła się do polepszenia położenia, a szczególnie w stosunku między Czechami a Niemcami. Mowca nie wierzy, aby Niemcy rzeczywiście chcieli ugody, a wołania ich o uzdrowienie parlamentu uważa za nieszczere frazesy.

Czesi rozpoczęli obstrukcyę tylko z konieczności, a jeśli będą zmuszeni dalej walczyć, będą walczyli dobierając takiej broni, którą będą uważali za najlepszą do osięgnięcia zwycięstwa.

Mowca wspomina o demonstracyach Niemców w Opawie i Insbruku.

Były one skierowane przeciw instytucyom kulturalnym, a mimo to demonstranci znaleźli w tej Izbie obrońców. Mowca omawiał obszernie sprawę założenia paralelek śląskich, które było tylko spełnieniem obowiązku rządu.

Komunikaty hr. Tiszy.

Debreczyn. (Węg. Biuro kor.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie stronnictwa liberalnego, które uchwaliło wyrazić hr. Tiszy i całemu gabinetowi podziękowanie, za zwalczenie obstrukcyi. Przyjęto rezolucyę, dającą wyraz zaufania do gabinetu i zapewniającą o poparciu go na przyszłość.

Wypadki i katastrofy.

Portsmouth. (TBK.) Podczas ćwiczeń w wylawianiu min, zniszczył wybuch dwie łódki. 2 żołnierzy zabitych, 2 ciężko rannych.

Rozbicie się traktatu z Niemcami?

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ przynosi prawdziwie sensacyjną wiadomość. Twierdzi mianowicie, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami prawie że się już rozbiły. Niemcy nie chcą przyznać Austro-Węgrom żadnych wogóle koncesyj. Wobec tego wydelegowany do Wiednia celem prowadzenia rokowań niemiecki sekretarz stanu — czyli minister — hr. Posadowski prawdopodobnie już we środę powraca do Berlina.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. wł.) Kardynał Puzyna wyjechał w towarzystwia ks. prałata Bandurskiego do Rzymu.

Wiadomości polityczne.

Sprawa tryesteńskiej Societa gimnastica.

Prokuratorya tyesteńska zarządziła ściganie i aresztowanie dziesięciu osób, podejrzanych o zbrodnię stanu §. 58, które zostały widocznie skompromitowane w sprawie tryesteńskiego towarzystwa gimnastycznego. W tym wypadku odnosi się do nich ta część 58 paragrafu ustawy karnej, w której mówi się o dążeniu „do oderwania jakiejś części należącej do związku państwowego, lub do cesarstwa austryackiego“. W lipcu roku bieżącego podczas rewizyi, zarządzonej na podstawie anonimowego doniesienia, w lokalu towarzystwa gimnastycznego znaleziono, jak wiadomo, dwie bomby. Ze względu na dążenia towarzystwa, zostało ono rozwiazane, a niektórzy jego członkowie uwięzieni. Część ich uwolniono później. Tymczasem wdrożone śledztwo przeciw owym dziesięciu osobom, dało rezultaty tak poważne, że prokuratorya uznała za stosowne zarządzić ich ściganie. Znalezione bomby miały być użyte do wykonania zamachu na szkołę niemiecką w Tryeście, co znowu miało stanowić demonstracyę przeciw stanowisku rządu w sprawie uniwersytetu włoskiego w Insbruku. Do towarzystwa gimnastycznego należało wielu obywateli Tryestu, którzy nie mieli pojęcia o przygotowywanym zamachu. Wiedziała o nim tylko nieliczna garstka skrajnych radykałów.

Po zamknieciu numeru.

Poufne zebranie postępowej młodzieży, zwołane na dzisiaj przez prowodyrów partyjnych, w sprawie ostatnich zajść w zaborze rosyjskim, protestować ma — jak nas powiadamiają — przeciwko stanowisku narodowej demokracyi, zajętemu wobec demonstracyi socyalistycznych w Królestwie. Oczywiście będzie to zebranie garstki socyalistów i ludowców, którzy zwykle kolegów nie należących do tych partyj z zebrań swoich „wypraszają“, jak to miało miejsce na ostatnim zjeździe „postępowych“ abiturientów.

Dr. Małachowski wyjeżdża dziś popołudniu do Wiednia, oddając urzędowanie w ręce p. Michalskiego, któremu też wręczy pismo, które ma być odczytanem na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Równocześnie wysłał p. Małachowski polecenie kasie miejskiej, aby z dniem 1 grudnia zamknęła jego pobory i wycofała jego książeczkę płatniczą.

Ślizgawka. Otrzymujemy następujący komunikat: Po odwilży i przerwie stąd kilkodniowej otworzyły Stawy Panieńskie tej niedzieli ponownie ślizgawkę swoją. Licznie zgromadzona publiczność aż do sygnalizowanego dzwonem znaku do rozejścia się, nie opuszczała toru przy nieustającem ożywieniu. Zainteresowanie takie, tak szczęśliwie z jesienią rozpoczętym sezonem, rokuje dla tego rozwoju najpiękniejsze nadzieje i daje wydziałowi Towarzystwa pożądaną sposobność, rozwinięcia działalności swojej w najrozleglejszych rozmiarach. Zamierzone są więc w tym roku festyny na lodzie w szerokim stylu i szczegółowem opracowaniu, aby wymienić dziś tylko festyn „na dworze króla lodu“, „nocy karnawałowej“, „szczęścia dla dzieci“, „kostyumowej zabawy“ i t. p. W najbliższym czasie zaś, t. j. w niedzielę 11 grudnia b. r., odbędzie się na Stawach festyn „Ingresu na lód św. Mikołaja“ z przemową do dziatwy i darami dla niej.

Sprostowanie. W depeszy „Petersburg. Kuropatkin telegrafował 26 b. m. i t. d. ma być „62 rannych“ zamiast „6 rannych“.

LITERATURA i SZTUKA.

Ø **Muzyka.**

„Wieczór pieśni“ dr. Konrada Zawiłowskiego, członka opery wiedeńskiej, odbędzie się dzisiaj w Filharmonii warszawskiej.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Wobec wielkiego powodzenia, jakie miał wczoraj koncert Bronisława Hubermana, gdyż sala była wyprzedana a kasa kilka godzin przed rozpoczęciem koncertu zamknięta — zdecydował się niezrównany skrzypek dać drugi koncert d. 12 grudnia po powrocie z Bukaresztu.

Ulubieniec Lwowa, znakomity śpiewak dr. Konrad Zawiłowski przyjedzie d. 7 grudnia i da się tego dnia słyszeć w Filharmonii.

Bilety na oba koncerty można już nabywać w kasie Filharmonii.

Koncert zapowiedziany na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863—4 r. z doborowym programem odbędzie się w dniu 1 grudnia br. w sali Filharmonii. Bilety wstępu dostać można codziennie od godziny 10 rano do 8 wieczór w biurze Towarzystwa powstańców 1863—4 r. plac Maryacki 10 I p., a w dniu koncertu od 5 popoł. w kasie Filharmonii.

Φ **Malarstwo i rzeźba.**

W Salonie paryskim wystawili na sezon jesienny prace swe także polscy artyści. Bolesław Buyko, były uczeń prof. Stanisławskiego w krakowskiej Akademii sztuk pięknych, wystawił kilka widoków Paryża, które zwróciły uwagę poważnej krytyki. Między innemi sprawodawca „Tempsa“ podnosi wyrobioną technikę i gust, widoczny w braniu motywów i układzie. Dalej spotyka się z głośniejszych nazwisk: Władysława Ślewińskiego, Ignacego Łopieńskiego i Józefa Pankiewicza. Dwaj ostatni wystawi akwaforty

Depesze handlowe z 29 b. m.

Wiedeń, 29 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30. przed południem notowano: Marki niemieckie 117·53, Renta majowa 100·—, Węgierska renta koronowa 98·15, Akcye kredytowe 679·75 Kredytowe węgierskie 801·50, Bank anglo-austryacki 285·75, Unionbank 559·—, Bankverein 549·—. Länderbank 453·50, Kolej państwowa 651·—, Lombardy 88·50, Elbenthal 417·—, Fabryka broni 548·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 496·50, Rima muranyi 517·50, Praskie Towarzystwo żelazne 2382·—, Losy turec. 134·50, Ruble 254·—.

Usposobienie: silne.

Budapeszt. 29 listopada. Pszenica na październ. —·— do —·—. na kwiecień 10·21 do 10·22, Żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·96 do 7·97. Owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·17 do 7·18, Kukurudza na październik 0·— do 0·— Kukurudza na wrzesień 0·— do 0·—, Kukurudza na maj 1905 7·56 do 7·58, Rzepak za sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty: mierne.
Chęć: ogran.
Usposobienie: spok.
Pogoda: piękna.

Berlin. 29 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano rkedyty 213·50, Disconto Comandite 194·25.

Usposobienie: silne.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Zwraca się uwagę, że pod firmą WIKTORA nie istnieje już Instytut techniczno-dentystyczny na ul. Hetmańskiej ale obecnie plac Halicki 7.

11529

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 85

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6
ulica Jagiellońska nr. 7. I piętro.

RZYM Pierwszorzędny Pensyonat „Dom Polski“ via Leopardi 17.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, proztaty etc. od g. 2—4.

Lwów, ul. Sykstuska 37 I. p. 11310

Dział ekonomiczny.

Położenie robotnika polskiego w Królestwie.

W „Warszawskim Dniewniku“ znajdujemy ciekawy acz tendencyjnie nieco zabarwiony artykuł o ekonomicznem położeniu robotnika polskiego w Królestwie.

Autor artykułu stwierdza przedewszystkiem, że płaca robotnika obniża się od Zachodu ku Wschodowi. Najwyższy poziom życia i najlepszą płacę mają robotnicy angielscy, po nich idą francuscy i niemieccy, chociaż w Niemczech zarobek robotniczy zmniejsza się również w wskazanym kierunku. W Zachodnich Niemczech jest on znacznie wyższy niż we wschodnich. Zdaniem uczonych europejskich od tego ogólnego prawidła nie odstępują także robotnicy w Królestwie, których zarobek powinien być tedy wyższym od zarobku ich rdzennie rosyjskich towarzyszy.

„W rzeczywistości jednak — powiada „Dniewnik Warszawski“ — odżywianie robotnika polskiego jest gorsze niż rosyjskiego. Co się zaś tyczy innych warunków i potrzeb życiowych, jak mieszkania. ubrania, rozrywek, to pierwszeństwo ma w tym względzie robotnik polski.

Zarobek robotnika w Królestwie znajduje się prawie na tym samym poziomie, co w guberniach centralnych rosyjskich. Biorąc na uwagę ogólne ekonomiczne położenie kraju, możemy powiedzieć, że zarobki tutejszych robotników znajdują się na poziomie bardzo nizkim. z jednej strony wskutek znacznej gęstości zaludnienia, z drugiej zaś wskutek nadzwyczaj nizkiej płacy robotników rolnych. Oni to obficie wypełniają kadry przemysłowej armii robotniczej. Proletaryat wiejski, gnany nędzą ze wsi, napiera na rajony fabryczne i miasta, tworząc zawsze silną robotniczą armię rezerwową w przemyśle, której istnienie bardzo znacznie obniża cenę pracy polskiego robotnika. I sytuacya ta istnieć będzie dopóty, dopóki nie dozna poprawy położenie robotników rolnych.

Królestwo Polskie ma pierwszeństwo przed Rosyą pod względem jakości pracy. Polscy robotnicy, chociaż nie mogą być jeszcze postawieni na równi z angielskimi lub francuskimi, to przecież zbliżają się do nich o wiele bardziej niż moskiewscy. Polski robotnik zeuropeizował się zupełnie. Poszanowanie pracy w Królestwie, w porównaniu z Rosyą, posunęło się znacznie naprzód. Polskiego robotnika bynajmniej nie potrzeba zachęcać do pracy takimi środkami, jakich używa się do tego celu w Rosyi.

Do tego dodać potrzeba jeszcze i to, że przemysłowcy polscy są bardzo przedsiębiorczy i ruchliwi. Śledzą oni pilnie życie, rozwój zachodnio-europejskiego przemysłu i z doświadczenia przezeń zdobytego śmiało korzystają, jeżeli się ono tylko przyczynia do podniesienia wydajności pracy.

Wreszcie w tutejszym przemyśle fabrycznym istnieje wiele tradycyj europejskich. Na czele wielu fabryk stoją cudzoziemcy, między robotnikami można ich także znaleźć nie mało, co wszystko razem wzięte, przyczynia się znakomicie do podniesienia wydajności pracy robotniczej.“

= **Komitet Towarzystwa Gospodarskiego** odbył posiedzenie 19 bm. Wiceprezes Virun zdał sprawę z rokowań z rządem w sprawie akcyi zapomogowej, które nie doprowadziły do ostatecznych wyników. Z zasilku 5-cio milionowego przeznaczonego na razie przez rząd łącznie dla wszystkich okolic klęską dotkniętych, komitet starał się o wydzielenie dla kraju naszego stosownej kwoty w gotówce, aby się w ten sposób wyemancypować od zarządzeń centralnego komitetu wykonawczego w Wiedniu, któryby nas jak najchętniej in natura chciał zaopatrywać przez związek stowarzyszeń rolniczych. Z kredytu 15 milionowego przyznać się mającego w drodze konstytucyjnej na złagodzenie klęsk posuchą wyrządzonych, przypadnie na kraj nasz dwa miliony koron. Bezpośrednio korzystaćby należało jak najobficiej z 10 proc. opustów przysługujących sprowadzającym artykuły paszy w myśl okólnika komitetu z dnia 15 września br. i to tem więcej, że wskutek wyraźnego oświadczenia pana namiestnika z chwilą, kiedy magazyny wojskowe oddadzą grys po cenach przystępnych do naszej dyspozycyi, kumulacya opustów z uwolnieniem od taryf kolejowych będzie niedopuszczalną. W tym przedmiocie wywiązała się ożywiona dyskusya zakończona uchwałą, w myśl wniosku Schnella Oskara, aby w razie przewidzianym przez p. namiestnika zrezygnować z opustów, a żądać uwolnienia od taryf kolejowych. Uchwała zapadła przeciw wnioskowi barona Brunickiego Juliana, który w interesie Oddziału stryjsko-żydaczowskiego domagał się raczej korzystania z opustów przy zakupnie i zapewnił sobie poparcie komitetu na wypadek interwencyi swej u namiestnikika w tym przedmiocie, szczególnie ze względu na zagrożone obory zarodowe.

Uchwalono następnie na wniosek dyr. Frommla Juliusza odnieść się w drodze telegraficznej do ministerstwa rolnictwa z żądaniem utrzymania zakazu eksportowania środków paszy.

= **Dostawa progów kolejowych.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza publiczne rozpisanie dostawy zwykłych progów kolejowych, których Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie będzie potrzebować na rok 1905.

Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, mają być wniesione najpóźniej do dnia 16 grudnia b. r. godzina 12 w południe, do wymienionej dyrekcyi we Lwowie.

Bliższe warunki tej dostawy są podane w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 26 listopada b. r. i mogą być przejrzane lub udzielone w biurze III w Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

= **W sprawie szkółek owocowych.** Komitet Tow. gospodarskiego rozesłał do Rad powiatowych, szkolnych i okręgowych i do magistratów okólnik, w którym wyjaśnia, że zarówno wystawa ogrodnicza w Krakowie, jak i rozprawy w Sejmie doprowadziły do przekonania, że małe szkółki owocowe, mogące dostarczyć po kilkaset, lub parę tysięcy drzewek owocowych, są nieracyonalne i nie powinny być subwencyonowane. Mają racyę bytu jedynie szkółki większe, rozporządzające znaczniejszym funduszem i mające na czele wytrawnych fachowców. Za bardzo korzystne okólnik poczytuje zakładanie większych szkółek z fachowem kierownictwem wspólnemi siłami kilku powiatów, lub pośredniczenie między ludnością a istniejącemi już i wypróbowanemi wielkiemi szkółkami. Okólnik przytacza z uznaniem działalność Rady powiatowej w Gródku i Rady szkolnej okręgowej w Trębowli. Ostatnia sprowadza po parę tysięcy drzewek dla włościan, pierwsza od szeregu lat robi toż samo po parę lub kilkaset sztuk rocznie, przyczem część kosztów bierze na siebie, w charakterze subwencyi.

Okólnik uważa bezpłatne udzielanie drzewek za mniej odpowiednie i zwraca uwagę, że tam, gdzie są już większe sady włościańskie, jak np. w Olesku, tam szkody w drzewach owocowych są mniejsze, lub żadne.

= „**Oszczędności**“, organu Związku Galicyjskich Kas Oszczędności, wydawanego pod redakcyą dra Zygmunta Gargasa, wyszedł 4 nr. i zawiera: Dr. Bronisław Skubiejski: O podatkowaniu istniejących przy Kasach oszczędności Kas zaliczkowych i zakładów zastawniczych. Dr. Zygmunt Gargas i Franciszek Maryewski: W sprawie przekazywania pieniędzy z Ameryki na Galicyę. W.: Karty wkładkowe. Adolar Ossoliński: W sprawie kwitów ekstabulacyjnych. Dr. Maurycy Roth: Zarządca przymusowy, a wydatki adapracyine. Notatki: Ruch wkładek w związkowych Kasach oszczędności, Bilanse galicyjskich Kas oszczędności. — Adres Administracyi i Redakcyi Lwów, ul. Lelewela l. 5.

= **Saliny austryackie.** W ostatnim zeszycie wiadomości ministerstwa skarbu znajdujemy obszerne sprawozdanie o produkcyi salin austryackich w roku 1902. Sól kamienną wydobywano w Wieliczce, Bochni, Kaczykach; w mniejszych ilościach pod nazwą „ziarna górskiego“ wydobywano ją w Hallstat, Aussee, Hallein i Hal. Sól warzoną otrzymywano w Lacku, Izdebniku, Drohobyczu, Bolechowie, Kałuszu, Łanczynie i Delatynie. Ze składów rządowych sprzedano 2.226.000 c. m. czyli 97·2 proc. po pełnej cenie monopolowej z wyjątkiem soli fabrycznej, dla bydła i nawozowej, za co otrzymano 41,373.963 kor. więc przeciętnie po 18·58 kor. za cetnar metryczny.

= **Nowy południowo-rosyjski port eksportowy** powstał w Horlach w północnej części Krymu w zatoce Karkimickiej. Port ten dzięki swemu położeniu i tej okoliczności, że nigdy nie zamarza, ma wszelkie widoki szybkiego rozwoju i nie ulega wątpliwości, że po wykończeniu ostatecznem robót portowych, będzie skutecznie konkurował z portami w Kakowce i Skodowsku. Według sprawozdania generalnego konsulatu austryackiego w Odesie, już w zeszłym roku wywieziono zeń 6 mil. pudów zboża. W sezonie zdarzało się, że załadowywano tam po 100.000 pudów dziennie.

= **Import kukurydzy z Rumunii.** Rząd rumuński zniósł wydany w sierpniu zakaz wywozu owsa. Zapasy w Rumunii oceniają jednak znawcy bardzo nizko, a i te zapasy zwrócą się zapewne ku Szwajcaryi.. Natomiast oczekują w najbliższym czasie zniesienia ze strony Rumunii zakazu wywozu kukurydzy. Import kukurydzy z La Plata jest ciągle bardzo znaczny; z chwilą, kiedy przybyłby jeszcze import z Rumunii, gdzie zapasy mają być znaczne, cena kukurydzy musiałaby doznać większej redukcyi („Rolnik“).

= **Rosyjski minister skarbu** nie uwzględnił podania o ustanowienie taryfy ulgowej na przewóz otrąb, makuchów, siana i słomy do stacyi kolejowych Królestwa Polskiego, o którą, wobec wielkiego nieurodzaju paszy, warszawski oddział Towarzystwa przemysłu i handlu zwrócił się do niego. Minister motywuje swą odmowę tem, że jakkolwiek uznaje, iż w Królestwie Polskiem jest rzeczywiście nieurodzaj wielki roślin pastewnych, ulgi tej przyznać nie może, ponieważ jest to tylko nieurodzaj częściowy, który w tak rozległem państwie, jak Rosya, powtarza się rok rocznie. Inne części cesarstwa rosyjskiego cieszą się w tym roku bardzo dobrymi zbiorami.

Przypominamy przy tej sposobności, że tak w Austryi, jak w Prusiech, rządy przyznały podobne ulgi wszystkim tym okolicom, które podobny nieurodzaj dotknął. Jedno tylko Królestwo Polskie nie doznało uwzględnienia swych słusznych żądań. („Ziemianin“).

= **Światowa produkcya zboża.** Węgierskie ministerstwo rolnictwa, podobnie jak w poprzednich latach. ogłosiło sprawozdanie o światowej produkcyi zboża w roku 1904. Zdaniem węgierskiego ministerstwa rolnictwa, tegoroczne zbiory pszenicy są o 12 procent, kukurydzy o 45 procent, ziemniaków o 20 do 25 procent niższe od przeciętnych. Największy nieurodzaj okopowych i pastewnych dotknął Węgry, Rumunię, częściowo Austryę, Włochy i Serbię. Produkcya zboża w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wykazuje także ubytek 5 do 10 procent, który jednak zrównoważyły urodzaje pastewnych i kukurydzy. Urodzaje kanadyjskie są średnie, raczej dobre, niż złe. Argentyna miała rok pomyślny, czego przekonywującym dowodem bardzo silny wywóz. Urodzaje australskie były także dobre, a w Indyach bardzo dobre. Ogólny zbiór tegoroczny jest w przybliżeniu o 5 procent, czyli o 145·6 milionów cetnarów mniejszy.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 listopada

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.90 do 9·25, pszenica na termina 8·75 do 9·—. Żyto gotowe 7·— do 7·10, żyto na termina 6·65 do 6·75. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·90, Owies obroczny na terminy 6·50 do 6·75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6·75, jęczmień browarniany 7·10 do 7·30. Rzepak 10·25 do 10·50. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 6·90, groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 6·60 do 6·75. Bobik 6·50 do 6·75. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 8·75 do 8·—, kukurudza stara 7·25 do 7·50. Chmiel nowy za 56 kilo 230·—do 240·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 55·— do 62, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka 23 — do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 44·50 do 45·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Usposobienie tak co do pszenicy jak i żyta lepsze. Inne produkty notują niezmiennie.

W naszej Administracyi złożyli:

Na przytulisko Brata Alberta:

Koledzy Bolesława Lewickiego zamiast wieńca na trumnę jego matki 34 kor., Mińscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wandy Lewickiej 10 kor., Mrazek Bronisław zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wandy Lewickiej 10 kor.

Dla wdowy:

A. S. 1 kor., Zofia Kiernicka z Moderówki 2 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Wacławowie Wolscy zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisława Śliwińskiego 20 kor.

Ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1905

wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóciennej k. **1·20**, z przesyłką pocztową k. **1·40**- w opasce poleconej k. **1.65.**

Za zaliczką nie wysyłamy.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w oblężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O tonie w poezyi i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim.— „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. **3.60.**

Prowincyonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracyi pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 listopada b. r.

Hotel George a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Ks. St. Jabłonowski z Bursztyna, hr. A. Cetner z Podkamienia, hr. Z. Zamoyski z Wysocka, hr. A. Szeptycki z Podola rosyjskiego, ks. J. Puzyna z Narola, hr. A. Starzeński z Dabrówki, T. Fedorowicz z Klebanówki, A. Schmidt ze Skałatu. M. Fränkel z Drohobycza, G. Winter z Monachium, R. Singer z Wiednia, B. Hubermann z Wiednia, C. Höfer z Wiednia. M. Barna z Wiednia, W. Niedźwiecki z Wankowic, Z. Szydłowski z Tarnowa.

Hotel Imperial. Wojciech Szczepański z Laszek, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, hr. Stefan Szembek z Wełdzirza, Aleksander Skibniewski z Chliboki, Edward Grosser z Warszawy, Jan Wiktor z Zarszyna, Stanisław Wiktor z Zarszyna, Stanisław Klobasa z Skołyszyna, dr. Henryk Ebers z Krynicy, Izydor Austerlitz z Wiednia, Adolf Spire z Brodina, dr. Justyn Witz z Sambora, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, M. Kellermann z Wiednia, Józef Graf z Wiednia, Wilhelm Blauer z Wiednia, Bolesław Niedzielski z Brusna nowego, dr. Izak Menkes z Przeworska, Otto Löbenstein z Wiednia, Konstanty Ekmeczic z Czortkowa, Koźma Udrycki z Mostów wielkich, Józef Augustynowicz z Kamieńca, H. Burstyn z Nadwórny, Stefanowa Sękowska z Woysławia, Maks Rosenblick z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE

We wtorek dnia 29 listopada 1904.

Kościuszko pod Racławicami

obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach a 7 odsłonach napisał A. W. Lasota.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 30 listopada 1904, senzacyjny program pierwszorzędnych atrakcyi. Wesoła jednoaktówka „W kancelaryi Dyrektora Teatru“ przez Kozłowskiego. — Nadzwyczajna subretka ekscentryczna Terka Semmeloff. — Aktualny humorysta Arnold Barkach. Cudowna trupa Carlé i trupa Steward Arkas; Żonglerzy i gimnastyce, Zabawna pantomina. — Bioskop: „Odsłonięcie pomnika Mickiewicza i inne atrakcye. 10156

Panoptikum i Muzeum 11490

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w gmachu hr. SKARBKA (brama 5). Otwarte cały dzień do godz. 10 wiecz. — Wstęp 10 ct. — Dzieci płacą połowę.

Kawiarnia teatralna

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 10772

Dla zwalczania i powstrzymywania

nadmiernego tycia

jest prawnie chroniony 11511

Gracilen

kompletnie nieszkodliwym, czysto dyetetycznym, zawsze pewnie działającym środkiem, nie wymaga żadnego specyalnego trybu życia (dyety) i bywa łatwo znoszony przez najwrażliwsze żołądki. W lecznicach i przez lekarzy praktykujących z najlepszym skutkiem wypróbowany. Cena flaszki wraz z wskazówkami użycia **7 kor.** — Codziennie wysyłka pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem przez wytwórcę JÓZEFA KLIMEK, apteka „pod nadzieją“ Eggenberger Allee 89|K. obok Gracu.

Reumatyzm — Gościec

kurcze, nerwobóle, ból głowy, ból zębów, leczy w zupełności znakomity środek, klinicznie wypróbowany pod nazwą 10678

„Ichtyomenthol“

(nazwa, etykieta i opakowanie prawnie zastrz.)

Nacieranie to wywiera niebywały dotąd skutek, działając skutecznie nawet w tych wypadkach, gdzie inne środki okazały się zupełnie bezskutecznymi. — Tysiące listów dziękczynnych i setki atestów ze strony wybitnych pp. Profesorów i Lekarzy świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego przetworu. Cena flaszki wraz z przepisem użycia **1 kor.** Do nabycia we wszystkich większych aptekach, lub wprost z **Głównego składu wysyłkowego apteki SZYMONA EDELMANA w Bohorodczanach.** — Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Cena dziesięciu flaszek wraz z portem, przekazem i opakowaniem **10 kor.** — Główny skład: we Lwowie w aptece p. **Szymona Haya**, c. i k. dost. nadwornego; Składy we Lwowie: w aptece p. Zygm. Ruckera i p. T. Łazowskiego. — Składy w Przemyślu w c. k. obw. aptece M. Schwarza. — W Krakowie w aptece p. K. Wiszniewskiego i p. Ferd. Gralewskiego. — W Tarnopolu w aptece p. M. Krzyżanowskiego. — W Tarnowie w apt. p. L. Frauenglasa.

Ostrzeżenie! Celem uniknięcia bezwartościowych falsyfikatów uprasza się żądać wyraźnie „Ichtyomenthola“ Edelmana.

Pożyczki hipoteczne

pożyczki amortyzacyjne na I. i II. miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14.

Ajencya Bankowo-Komiscowa

10057 w rejestrze handlowym prot. firma w JAŚLE.

Już wyszedł z druku

układu S. Ziembińskiego

Polski Kalendarz Prawniczy

na rok 1905

TREŚĆ: Kalendaryum, ustawa i przepisy skarbowe, taryfa adwokacka i notaryalna, skale stemplowe, **raptularz** na każdy dzień w miesiącu, zarząd państwa, ministerya i wszystkie władze galicyjskie z referentami, **wykaz sądów**, starostw, wydziałów Rad powiat., dyrekcyi skarbowych, **spis adwokatów i notaryuszy w Galicyi i całem państwie austr.-węg.**, zestawiony alfabetycznie według miast, **tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry** i odwrotnie, przepisy pocztowe i telegraficzne, tabele annuitetowe i obliczenia procentów, **wykaz statystyczny dla pp. notaryuszy** itd. — Format książkowy, w opr.

Cena 2 korony.

Do nabycia w Administracyi Kalendarza Prawniczego **we Lwowie ul. Sokoła 4**, w Tuchowie oraz we wszystkich główniejszych księgarniach.

Wysyłka tylko za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. 10562

Dopięto celu!

Acetylenowa latarnia ręczna.

Praktyczna ręczna latarnia dla każdego. Nie jest to system kroplowy!

(odzn. nagrodą państw. 1904). Nadaje się dla budowniczych, inżynierów, do nocnych robót pod gołem niebem, do tunelów, robót ziemnych, kopalń, dla straży ogniowych, dla statków, stajni etc.

11353

Cena sztuki 25 koron.

Dostarczamy również latarń dla automobilów, latarń dyszlowych, oraz do każdego celu. Także komplet. urządzeń do oświetlenia gazem acetylenowym i wszelkich artykułów pomocniczych. Calcium-Carbid pierwszej jakości w puszkach po 1, 5, 10, 50, 100 kilogr. po najniższych cenach. **Hera-Prometheus Towarz. akcyjne** dla karbidu i acetylenu. Wiedeń II, Rothen Sterngasse 22.

Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 4074

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń **nie są administracyi znani**, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Haarmann & Reimer's

Cukier wanilinowy

Wyborna przyprawa, lepsza i dogodniejsza od wanilii. **Gatunek nadzwyczaj silny w stanioli**

1 koperta = 3 strączkom wanilli 24 h.

Tańsza sorta w pakiecikach papierowych 11068

1 paczka = 1 strączek wanil.

Dra Zucker'a

proszek do pieczenia

Największa siła — najprostszy sposób użycia — absolutna wytrzymałość. **1 paczka 12 h.** Do nabycia wszędzie.

---

5 kg. kawy

tylko mocne gatunki z gwarancyą wybor. smaku rozsyła **opłatnie** za pobraniem do każdej miejscowości

„Pierwszy zachodnio czeski specyalny handel kawy Slatinan“.

Z powodu niewielkich kosztów administracyjnych jest sprzedaż conajmniej o 5 proc. tańszą niżeli u konkurencyi tryesteńskiej. Najrzetelniejsza obsługa. Każde zamówienie traktuje się z jak najwi zą starannością. Bliższe szczegóły dnia 2, 10 i 15 grudnia 1904. 11514

Niebywale tanie zabawki

za

złr. 2.—

wysyła pocztą

Dom towarowy „Imperial“ w Jarosławiu.

Serya dla dziewcząt

1) ładny fortepian
2) kuchnia z urządzeniem
3) karton naczynia nikiłowego
4) zegarek z łańcuszkiem
5) lalka „bebe“
6) gospodarstwo: domek, drzewa, kury itp.

razem zł. 2— opakowanie gratis

Serya dla chłopców

1) okręt ruchomy
2) karton wojska
3) zegarek z łańcuszkiem
4) karton farb 50 sztuk
5) armata do strzelania
6) kręgle do grania

razem zł. 2— opakowanie gratis. 11350

Do każdego zamówienia dołączamy ładny kalendarz 1905

Szampan Delbeck 887

Skład główny: JAN LUDWIG, Lwów.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że z dniem 1 listopada otworzyłem przy

ul. Akademickiej 12

Magazyn towarów modnych dla Panów

przyborów do podróży, towarów korzennych i wszystkich w ten zakres wchodzących artykułów.

Praktyka długoletnia w tym zawodzie, nabyta w kraju i zagranicą, umożliwi mi zadość uczynić wymogom P. T. Odbiorców i towary sprowadzane z pierwszorzędnych źródeł, oddawać po cenach nader przystępnych.

Arnold Stark

11531 ***ul. Akademicka 12.***

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 11398

w III-tu miastach i miasteczkach kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy

Szarski i Syn, Kraków

Rok założenia 1853.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.20 Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10 Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.20 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
7.30 Sokala, Rawy ruskiej	6.45 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.40 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50 Jaworowa
7.45 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00 Sambora, Chyrowa	8.35 Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/7 do 15/8
8.10 Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10 Ławocznego, Chyrowa, Boryławia, Kałusza
8.20 Jaworowa	9.25 Sambora, Chyrowa
8.55 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.35 Tarnopola, Potutor
10.02 Stryja, Borysławia	10.45 Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20 Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25 Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	1.55 posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.10 Ławocznego, Kałusza, Boryławia, Kochawiny,	2.45 posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu. Rymanowa, Iwonicza	2.55 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40 posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.05 Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 15/8 do 30/9, Skolego od 1/8 do 30/9
2.30 posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	3.30 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35 Stryja, Borysławia, Tuchli (od 15/8 do 30/9), Skolego (od 1/8 do 30/9)	3.40 Sambora, Chyrowa
4.55 Jaworowa	5.48 Jaworowa
5.03 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.55 Kołomyi, Żydaczowa
5.20 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.20 Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.40 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświecima, Orłowa, Mielca via Dębica. Sambora, Chyrowa	6.40 Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50 Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,	7.05 Rawy ruskiej, Sokala
8.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 15/8 do 15/9, Orłowa od 1/7 do 15/8.	9.00 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10 Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/5—30/9	10.05 Przemyśla od 1/5 do 30/9, Chyrowa. N. Zagórza
8.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.42 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.00 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/5 do do 24/8 i od 16/9 do 30/9, Jasła
10.20 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00 Podwołoczysk, Brodów. Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05 Stryja.
12.20 posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	11.10 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.31 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu. Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi. Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
3.25 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.50 posp. Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező od 1/5 do 30/9
Na dworzec „Podzamcze“ z:	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Pragi, Karlsbadu Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
7.20 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.15 posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów. Husiatyna	6.48 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
5.66 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego. Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec	10.52 Tarnopola. Potutor
10.03 Podwołoczysk, Odessy, Kijowa. Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	2.09 posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
3.01 Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	9.31 Podwołoczysk, Kijowa, Odessy. Brodów
	11.21 Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Tora nema oznaczona jest rankiem! Pociągi pospieszne czasu środkowo-europejskiego. — Zwykłe bilety nabywać można w agencyi Biura podróży J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmanna 1, 9, zaś zwykłe i weekendowe bilety, tarify, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei (ul. Kreszowska 1, 6, drzwi nr 52) od 9 rano do 8 popoł. w święta od 9 do 12 w południe.

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:	Odjeżdżają z dworca głównego do:
z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przedpoł., 3·00, 4·30 i 5·03 popoł. 7·54 i 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).	do Brzuchowic 5·48 rano, 9.30 i 10·50 przedpołud., 1·05, 3.35, 5·05 popołud. 7·05 i 8·04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11·10 w nocy (każdej niedzieli).
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).	do Janowa 6·50 rano, 9·15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3·18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.
ze Szczerca 9·35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.	do Szczerca 1·45 popołud. (od 1.6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 15·5 do 11·9 w niedziele i święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

B. ritz School
— Instytut nauki języków —
ul. 3 Maja 2.
w St. Louis 1904, otrzymał GRAND PRIX, Wielką nagrodę 10831

Nauczycielka dyplomowana, znająca język francuski znakomicie, poszukuje lekcyi. Adres: „O. W.“ post. rest. 9524

Posady poszukiwane

Młody magister farmacyi poszukuje posady w większem mieście. Linsker, Zbaraż, apteka. 11141

Leśniczy młody energiczny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia post.-rest. „Jeleń“, Sambor. 11513

Rutynowany magister farmacyi poszukuje posady lub zarządu apteki. Zgłoszenia J. B. post. rest. Lwów. 11488

Kęczyzna młody, wolny, trzeźwy, pracowity poszukuje służby od 1-go stycznia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa pol. dla B. B. 11526

Kandydat notaryalny z przeszło 2 letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod: Edward Raś, Przemyśl, kancelarya W. P. Budzynowskiego. 11516

Poszukuję posady praktykanta w aptece prowincyonalnej. Praktykant poste-restante Sambor. 11512

Na posadzie pozostający zarządca majątku ziemskiego, obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, w razie potrzeby lasowości. Pragnie zmienić miejsce od stycznia. Rekomendacya chlubna. Łaskawe zgłoszenia pod W. Z. p. r. Lwów. 9517

Rządca-ekonom obecnie samoistny administrator, ukończony agronom, dobry energiczny gospodarz, najlepsze referencye, na własne żądanie zmienia posadę, poszukuje takowej od 1-go kwietnia. „Rolnik“ poste-restante Lisko 10. 11537

200 koron dam temu kto mi wyrobi posadę woźnego w instytucyi rządowej lub prywatnej. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Woźny“. 9519

Początkujący koncypient adwokacki poszukuje zajęcia biurowego we Lwowie. Warunki przystępne. Zgłoszenia: Admin. Słowa polskiego l. 44. 9523

Wdowa 27 lat, z pięcioletniem dzieckiem poszukuje posady klucznicy. Zna się dobrze na gospodarstwie i prasowaniu. Post. rest. A. J. Żurawno. 11545

Bona poszukuje miejsca do małych dzieci lub zarządu domu, świadectwa i rekomendacye. Winnicka, ulica Unii Lubelskiej 2, Lwów. 11540

Posady zaofiarowane

Do natychmiastowego objęcia obowiązków bony poszukuje się osoby z zawodem swoim dokładnie obznajomionej, umiejącej trochę krawieczyzny. — Odpisy świadectw należy dołączyć. Zgłoszenia z umiarkowanymi żądaniami adresować do Adm. „Słowa“ dla Z. D. L. Miejsce na wsi do 2 chłopczyków. 11495

Adwokat, dr. Rawicz w Brzeżanach, poszukuje bezzwłocznie koncypienta. 11377

Chłopaka, który ma ochotę wyuczyć się dobrze krawiectwa męzkiego, przyjmie zaraz Wiktor Stupnicki w Drohobyczu. 11477

Adwokat Lubinger w Turce (koło Chyrowa) poszukuje bezzwłocznie koncypienta. 11459

Cukiernia W. Nowaka w Bochni potrzebuje starszego zdolnego subjekta, również ucznia do nauki. 11485

Apteka w dużem mieście prowincyonalnem poszukuje współpracownika natychmiast. Zgłoszenia S. HAY Lwów. 11494

Kilku stolarzy do wyrobu maszyn rolniczych znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza E. Bredta i Sp. w Ottynii. 11496

Magistra farmacyi dobrze poleconego, poszukuje Tobias, aptekarz, Sanok. 11425

Poszukuje się agentów (Chrześcijan) tak w miejscu, jak i na prowincyi (fachowców z branży win) za stałem wynagrodzeniem, jak i za prowizyą. Oferty uprasza się wnosić pod „S. T. 500 do biura dzienników Buchstaba we Lwowie, Karola Ludwika 21. 11437

Pomocnika zdolnego w językach polskim i niemieckim w słowie i piśmie przyjmie zaraz Kęcka Fabryka sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Teatralna 3. 10896

Młyn parowy w Jarosławiu poszukuje rutynowanego buchaltera (izr.) obznajomionego z sprawami młynarskiemi. Zgłoszenia: **Leon Lifschitz, Jarosław.** 11527

Potrzebuję Niemkę na rano do chłopczyka ul. św. Zofii 9, II. p. od 1—3. 9520

Wdowa guwernantka, początkująca. bez świadectw Niemka lub Polka poszukiwana. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. dla D. H. 11541

Artykuły spożywcze

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek **Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce** 11502

Miód pszczelny (lipcowy) patoka leczniczy deserowy z gwarancyą za prawdziwość jakości wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. Menczer w Mikulińcach. 11289

Funt ślicznych cukierków na drzewko 100—150 ct. Pomadek 60—80 ct., Karmelków 40 ct., Herbatników 80 ct., Czekoladek 100 ct. poleca fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry. 11508

Słynny miód karpacki

z wyżyn 1400 m., niezrównany co do jakości i sił leczniczych, jedyny środek na dolegliwości żołądka, płuc, gardła, nerwów i ogólnego osłabienia wskutek starości i zwapnienia aort. Wysyła w puszkach 5 kilo, 7 kor. Jan Marcinków, Wygoda. 11422

Tania kawa 11177

5 kg. za pobraniem opłatnie:

Bourbon	K. 11·—
Salwador	„ 12·—
Pórtoriko	„ 13·—
Guatemala	„ 14·—
Mexiko	„ 15·—
Ceylon	„ 16·—
Jawa	„ 13·—
Jawa złota	„ 15·—
Mocca	„ 13·—
Mocca arabska	„ 18·—

Dostawca kawy:
Karol Kulik
Praga (Czechy).

Smaczny na maśle i zdrowy wikt także do menażek, ul. Skarbkowska l. 5. II. p. drzwi nr. 14. 11560

20 procent taniej, niż wszędzie, poleca żywe ryby, różnego gatunku codziennie świeże, handel towarów korzennych i delikatesów. **A. J. Mund** Lwów, Trybunalska 6. 11362

Znakomity wikt domowy dla zamożnych także do menażek ul. Kraszewskiego 1. 11198

Miód pszczelny

patoka, deserowy, lipcowy, podolski, z własnej pasieki, wysyła w blaszankach 5 klg. za 5 kor. — biały, lipowy 5 klg. za 7 kor. pocztą, nieopłatnie pod gwarancyą 11342
Franciszek Ziemba
Podhajce.

Wikt domowy wiejski smaczny dla osób zamożniejszych w domu i do menażek. Ul. Ossolińskich II, schody 8, I p. drzwi 43. 11517

Wikt smaczny i zdrowy po nader przystępnych cenach polecają abonenci pana Jana Wiśniewskiego, właściciela mleczarni przy ul. Batorego l. 28. 11520

Kupno i sprzedaż

Do znacznie zniżonych cenach wysprzedaje futerka angorowe, — Kozy indyjskie, — Kocyki na łóżka i do podróży, — Derki powozowe i na konie. 11345

A. Krzysztofowicz
Lwów
Hotel Georgea.

Cały zapas BLUZEK wełnianych, włóczkowych i jedwabnych po cenach znacznie zniżonych poleca **Ferdynand Güttler** we Lwowie, ul. Halicka 20. 11242

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów tudzież pianina w składzie fortepianów J. MUSSIL, dawniej J. BALKO we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 11107

Bieliznę damską i męską kompletnie wyprawy ślubne
Na częściowe spłaty
dostarcza magazyn wiedeński. O listy uprasza się pod: **Fach pocztowy 7, Lwów.** 11216

Lyżwy najnowszych systemów. Latarnie acetylenowe, ręczne i do powozów. Przybory do szermierki, poleca w największym wyborze W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 26. 11360

Okazya! Kareta na oliwnych osiach i fajeton półkryty, fabrykat wiedeński, tanio do sprzedania. Adres: Pracownia powozów Sienkiewicza, ul. Lindego 6. 11575

Kupiłbym używane skrypta rachunk. państw. Ktusika. Emil Kinzhuber, Kuty. 11453

Oszczędne Panie używają do pieczywa niezrównanego w dobroci, skutku i czystości proszku drożdżowego, paczka 3 ct., wystarcza do pół kila mąki. Najtańsza drogerya Menkesa, ul. Kaźmierzowska 19. 11533

Obszarom dworskim

Waselinę żółtą i czarną, najlepszy środek do konserwowania skóry, uprzęży, obuwia, pasów, metali etc. poleca w puszkach

1 kg.	½ kg.	5 kg.
k. 1·40	k. 0·75	k. 5·00

za pobraniem pocztowem wysyła: **BLASK,** krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasle. 10699

Kasy ogniotrwałe oryg. Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami: Jeneralny zastępca **M. KORKES,** Lwów, ul. Gródecka 10. 10472

Pierścionki, obrączki, oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Fr. KWAŚNIEWSKI, Lwów, plac Halicki 3.** 9736

Interesy handlowe

Poszukuję dużych majątków lasowych o starych drzewostanach wyżej 90 lat, lub samych drzewostanów takich. Poszukuję również większych partyj różnych desek i belek. Zgłoszenia szczegółowe przyjmuje kancelarya adw. dra. Stefana Frenkla, Lwów Akademicka 12. 11506

Kupię kamieniczkę koło śródmieścia z wkładem 7.000 zł. Zgłoszenia H. S. ul. Zimorowicza 14, I. p. 11523

Sprzedam majątek odpowiedni do parcelacyi blisko dużego miasta. Adwokat Błażejowski, Lwów. 11525

Zakład litograficzny we Lwowie z maszyną pospieszną, dobrze się rentujący, 15 lat istniejący poszukuje spólnika z kapitałem 4000 złr. Zgłoszenia poste-restante Lwów, „Przemysłowiec“ za okazaniem kwitu inseratowego. 11510

Folwark 260 morgów w czem 30 morgów lasu, powiat śniatyński, pół godziny gościńcem od kolei, Towarz. kred. ziemskie 56.000 koron do sprzedania lub zamiany za kamienicę we Lwowie. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. dla H. 11499

Realność intratną w śródmieściu (zabezpieczyć można kaucyą wojskową), sprzedam. Lwów, ul. Karmelicka 6. 11538

Z kapitałem 2000 koron poszukuję wspólnika, wspólniczki, do interesu rentownego, o łatwym zbycie w kraju i za granicą. Całość kapitału gwarantuję oraz 100 proc. dochodu. Adres: Stanisławów, Majeranowski. 9518

Okazya! kamienica obok Rynku trzypiętrowa z oficyną w dobrym stanie zaraz do sprzedania, żądam 23.000 złr. Dług bankowy w tem 11000 złr., dochód brutto 2573 zł. Adres wskaże ajencya gazet Olszewskiego. 11575

Mieszkania i sklepy

5 pokoi z przynależytościami i ogrodem, ul. Nabielaka 25. (Kastelówka) do wynajęcia. 11388

Mieszkanie eleganckie 5—6 pokoi, nyża, weranda, łazienka, kuchnia, gaz, 1 stycznia, ul. Dąbrowskiego 4a. 11420

Zakopane

Willa „Smreczana“ ul. Chramcówki 32 (koło Liliany) z morgiem lasku jest na sprzedaż lub do wynajęcia **na zimę i lato.** Ceny za 6 miesięczny sezon zimowy do 15-go maja 1905 r. 1 pokój 60 zł., 2 pokoje 120 zł., 3 pokoje 180 zł. z kuchniami. Zgłoszenia pod adresem: Dr. Iskrzycki, Kraków, ul. Piotra Michałowskiego l. 3. 11182

Pokój przy rodzinie inteligentnej i znanej; z całem utrzymaniem bardzo wyborowem zaraz do wynajęcia ul. Ossolińskich 11, schody 8, drzwi 43, I. p. 11518

Pokój frontowy, elegancki, obszerny, plac Dąbrowskiego 7. 11519

„Pension Exquisite“ Lwów, Chorążczyzna 19, II. p., III. schody, Pokoje elegancko urządzone z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. 11522

Poszukuję pani dystyngowanej do wspólnego mieszkania, warunki korzystne. Zgłoszenia: Admin. Słowa polskiego pod „Anna“. 9521

2 pokoje frontowe umeblowane do odnajęcia. Ulica Podlewskiego 6, I. p. drzwi 7. 9522

Poszukuję willi o 4 pokojach z ogródkiem. Szczegółową ofertę adresować do Administracyi „Słowa“ dla Wł. Em. 11542

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby **skórne i kobiece,** osłabienie na tle neurasthenii **leczy radykalnie** 79
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Taniej niż wszędzie, najtańszy z losów
Los turecki
ciągnienie 1 grudnia. **Główna wygrana 600,000 franków bez potrącen,** 1 los w 32 ratach miesięcznych po kor. 5, 6 ciągnień rocznie. 11432
Interes bankowy i wekslarski
Ignacy Urbach
Wiedeń, IX, Währingerstr. 37.

Pracownia rusznikarska
i skład broni
Szadkowski i Kopczyński
we Lwowie. pl. Bernardyński l. 3.
Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, oraz uskutecznia wszelkie reparacye po bardzo przystępnych cenach. 11314

Dla kuzynki starszej, posiadającej 8000 kor., poszukuję męża starszego, łagodnego charakteru, na stanowisku rządowem. Stefania, poste-restante Lwów. 11521

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki
inseratowe.
8405
które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 9270
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

SKÓRY
przepyszną imitacyę
jako jedyne racyonalne
OBICIE
na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie. 9014

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. (9905

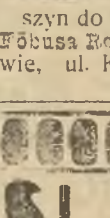

Najlepsze i najtrwalsze kieszonkowe lampki elektryczne **FAVORIT** w cenie 2 k 40 h., z soczewką powiększającą 3 k. Bateryа zapasowa 90 h. poleca skład maszyn do szycia i rowerów **Tobusa Rosenmanna** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 27. 11558

Ważne! dla PT. Majstrów blacharskich, ślusarskich, właścicieli sklepów galanteryjnych i gospodyń. Pracownia lakiernicza pod firmą **Bartłomiej Grodecki,** ul. Skarbkowska 43 we Lwowie, istniejąca od roku 1894 została zaopatrzona w dwa nowe piece do wysuszania i lakierowania na gorąco i połączona z malowaniem szyldowem i lakierowaniem galanteryjnem. Lakieruje na gorąco wszelkie naczynia kuchenne, blaszane, drewniane, rowery, meble pokojowe, złoci krzyże nagrobkowe, wykonywa napisy na tablicach i szarfach, malowanie dekoracyjne i marmurowanie ścian i sufitów i wszystkie zwykłe roboty lakiernicze drzwi, okien, portali itp. Każdą robotę wykonuje sumiennie w krótkim czasie i po cenach umiarkowanych. 11524

Cztery korony razem z przesyłką pocztową kosztuje
austryacki los państwowy
na cele dobroczynne. **Główna wygrana 200 tysięcy koron,** razem 18435 wygranych w kwocie 512980 koron. **Wszystkie wygrane wypłaca c. k. Rząd w gotówce. Ciągnienie nieodwołalnie 15 grudnia b. r.** Nasza gazeta losowań z 16 grudnia zawierać będzie listę ciągnień. Wysyłka kalendarzyka bankowego rozpocznie się za kilka dni.
Dom bankowy i kantor wymiany 2916
Schutz i Chajes
Lwów. pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do AMERYKI przez TRYEST

Jazda przez **Tryest do Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone akcyjne austryackie Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro-Americana“

Jako jedyne Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworznia agencyj i zastępstw ustanowiło **Sprzedaż kart okrętowych:** 11530

w Agencyi we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 21

oraz w Generalnych Agencyach w Krakowie, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

Ogłoszenie.

Wskutek reskryptu ck. Namiestnictwa z dnia 7 listopada 1904 l. 111714 przeprowadzoną zostanie w ck. Starostwie w Zaleszczykach **na dniu 12 grudnia 1904 o godzinie 10 rano** publiczna licytacya, celem sprzedaży z lasu należącego do fundacyi wyższej szkoły rolniczej im. Józefa Kaliksta Ignacego 3-imion Hohendorfa w Szutromińcach 2000 sztuk dębów z rewiru lasowego „Górna Łoza“ nr. 2. w Szutromińach. Cena wywołania wynosi kwotę (50.703 k.) pięćdziesiąt tysięcy siedmset trzy korony 50 hal.

Niżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania, to jest kwotę (5070 k.) pięć tysięcy siedmdziesiąt koron 35 hal. w gotówce lub w książeczce wkładkowej gal. Kasy oszczędności we Lwowie złożyć się mające.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w ck. starostwie i każdy oferent otrzyma na żądanie jeden egzemplarz tych warunków. 11493

Wysoki zysk!

celu przejęcia prawnie ochronionej, wzbudzającej sensacyę

nowości reklamowej

góra całą dotychczasową reklamę daleko za sobą zostawia i jest przytem **artykułem codziennej potrzeby i użytku**, rozdaje się licencye dla wszyśtkich miast, ewentualnie także okręgów. Fachowych wiadomości nie wymaga się. Oferty pod „Kolossaler Verdienst 7529“ przyjmuje RUDOLF MOSSE, Wiedeń I., Seilerstätte 2. 11513

HERBATA

marka

GLOBUS

przewyższa przez swą delikatność, aromatyczność i siłę wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty. 9205

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach.

— Wszędzie do nabycia. —

Emila Rössgera

EAU de CAPILLE

Doświadczony od lat wielu środek do nadania wypłowiałym i posiwiałym włosom pierwotnej, naturalnej ich barwy i miękkości. Nie farbuje pościeli i nie pozostawia jakichkolwiek bądź plam. Wystarczy przeczesać włosy jeden raz dziennie.

Eau de Capille nie jest farbą, lecz środkiem naturalnym do przywrócenia włosom utraconej barwy.

Cena flakonu 3 korony. 10723

Jedyny skład wysyłkowy:

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Boncegno

naturalne zdroje żelaziste zawierające arszenik znane jako stacya klimatyczna

już od r. 1856. 4144

Używane są z najlepszym skutkiem przez cały rok, także jako kuracye domowe we wszystkich krajach zalecane są przez wielu wybitnych lekarzy przy niedokrewności, chlorozy, słabościach krwi i malaryi, cierpieniach nerwowych, skórnych i słabościach kobiecych.

Do nabycia w aptekach.

Odmłodzenie i przedłużenie życia

osiąga się przez

„Elektro-Vigor“

Wszystkim ludziom słabym nie można dość zalecić stałego używania **„Elektro Vigor'u“.** — Wzmacnia on nerwy, odnawia krew, w całym zaś świecie uznano, że oddziaływanie elektryczności jest wspaniałem: w gośćcu i reumatyzmie, newralgii, osłabieniu nerwowem, bezsenności, u ludzi z zimnemi nogami i rękoma, w hipochondryi, blednicy, astmie, porażeniach, kurczach, zmazaniach nocnych, chorobach skóry, hemoroidach, cierpieniach żołądkowych, w influency, kaszlu, przy szumie w uszach, bolach głowy i zębów etc.

Elektryczność okazała się jeszcze pomocną w tysiącznych takich wypadkach, gdzie wszystko inne zawiodło. 10259

Wyżej 10.000 dobrowolnych pism dziękczynnych otrzymaliśmy w ostatnim roku.

Cena sztuki koron 4.

Wysyłka opłatnie, wolne od cła, tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) przez firmę

Lodovico Poliak w Medyolanie (Włochy).

Do Włoch opłata od pocztówki wynosi 10 hal., od listu 25 hal. Korespondencya we wszystkich językach.

Proszę żądać! gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 10950

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej

trąbce samogrającej

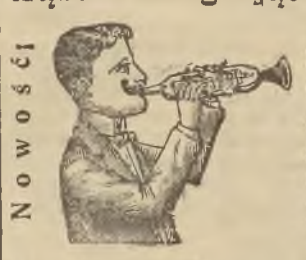

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz **z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1·25 3 sztuki zł. 3·50.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hanusa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franco. 10949

Na 8-dniową próbę

posyłam każdemu **prawdziwy niklowy kotwiczny Remont. Roskopfa** Zegarki te mają silny precezyjny kotwicowy mechanizm Roskopfa i zaopatrzone są w silne pokrywy niklowe. — Cena z łańc. i futerałem fl. 2·— zegary są zaopatrzone marką i niepękającą sprężyną. Do każdego zegarka dodaje się 3-letnia pisemna gwarancyę. Wysyłka tylko za pobraniem przez **JÓZEFA SPIERING, Wiedeń, I., Postgasse 2—39.** 10702

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Zarząd winnic

Gönterer 9995

w Siklos obok Villany,

południ. Węgry, wysyła począwszy od dnia dzisiejszego wieloletnie zbiory własnych winnic, także i w częściowej sprzedaży i dostarcza na próbę za pobraniem w 4 litrow. opłatanych butelkach, opłatnie, wraz z flaszkami: czerwone gabinetowe lub białe Riesling po 3 złr. Ruster Ausbruch, słodkie po 4 złr., tokajski maślacz po 10 złr., Szamorodny 5 złr., Śliwowica stara wyborna złr. 5·50, wódkę Treber 5 złr., Koniak własnego pędzenia, stary złr. 8·—. Cenniki dla większych dostaw darmo. Dzielni zastępcy wszędzie zostaną przyjęci.

Eksport do wszystkich państw europejskich!!!

Wyrób krajowy

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible“.

Wyrób krajowy

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Panoka l. 18.

Wysyłka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupuje się najtaniej.

Według moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraża się na żadne ryzyko, ponieważ zamiana jest dopuszczalną lub też pieniądze się zwraca.

Skrzypce do nauki już po zł. 2·40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·—. skrzypce koncertowe po zł. 7·—, 8·—, 10·—, 12·—. Skrzypce dla orkiestry, silne w tonie złr. 14·—, 18·—, 20·—. Skrzypce solowe zł. 25·—, 30·—, 40·—, 60·—, 80·—. Smyczki do skrzypiec po ct. 50, 60, 80, zł. 1·—, 1·50, 2·— i wyżej. Pikoliny i flety w starannem wykonaniu po ct. 50, 80, złr. 1·—, 1·50, 2·— i wyżej. Klarnety najlepszej jakości po zł. 4·50, 5·—, 6·—, 7·— i wyżej. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem należytości przez: „Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus“

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 169·1

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4·—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9·50.

Warszawa. Administr. Nowy Świat 47

Captol

Jedyna, na naukowych podstawach sporządzona **Woda na włosy** według wskazówek p. rad. sanit. dr med. Eichhoffa, Elberfeld, dla pobudzenia nerwów. Specyfik, przeciw tworzeniu się łupieżu, oraz wynikającemu z tegoż świerzbieniu głowy i wypadaniu włosów. D. fl. 4 k. m. fl. 2·70 k. Jedyny fabrykant **Ferd. Mühens,** c. k. dos. nadw. S833

Kolonia n. Renem. Filia Wiedeń, IV. Heumühlg. 3.

Dostać można w aptekach.

— Zjednoczone w kraju kopalnie —

Węgla kamiennego

Jaworzno, Siersza i Tenczynek

otworzyły

Centralne Biuro wyłącznej sprzedaży

dla wschodniej Galicyi we LWOWIE

Telefon nr. 767 **ul. Sykstuska 10** Telefon nr. 767

które imieniem kopalni

zawiera umowy na większe dostawy, przyjmuje zamówienia na całe wagony i prowadzi drobną sprzedaż we własnym zarządzie.

Cena worka plombowanego o 50 klg. kosztuje z dostawą do domu 58 ct.

Po tej samej cenie przyjmują zamówienia wszystkie Biura dzienników, Mleczarnie Przeworskie, Biuro S. Tuszyńskiej i większe sklepy korzenne. 11386

Mydło „Schicht“

„JELEŃ“ MARKA: „KLUCZ“

Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

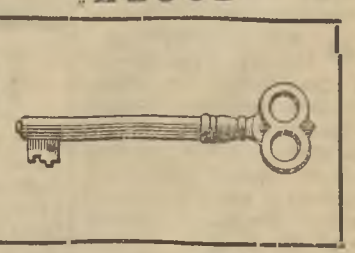

Wszędzie do nabycia! 4835

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

Nakładem spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.